Rok XIII. Nr. 260 (3861) Wilno, Wtorek 22 Września 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Prezydent Azana uwięziony przez komunistów

Wedle doniesień z Madrytu prezydent Azana został uwięziony przez komunistów. Kilku członków lewicy republikańskiej, którzy usiłowali do niego się przedostać zostało zabitych.

Coś niewyraźnego w Katalonji

BARCELONA. (Pat). Zaprzeczają tu kategorycznie wiadomości prasy zagranicznej, jakoby prezydent Companys został zamordowany. Wbrew informacjom powstańczych stacyj radjowych, Companys nigdy nie był przedmiotem wrogich manifestacyj, przeciwnie zewsząd otrzymywał jednomyślne objawy sympatji.

Zaprzeczają też wiadomości, jakoby b. premjer kataloński Barrera, radca Gassol i płk. Villalba zbiegli. Wszyscy oni znajdują się nadal na swych stanowiskach.

B. minister skazany na śmierć

MADRYT. (Pat). Trybunał ludowy skazał b. ministra radykalnego Salazara Alonso na karę śmierci.

Madryt jest poważnie zagrożony

PARYŻ. (Pat). Według informacyj korespondentów z pola walk w Hiszpanji, sytuacja w ostatnich kilku dniach wykazuje w sposób wyraźny, że ośrodek inicjatywy operacyj wojennych przeszła prawie całkowicie w ręce wojsk nacjonalistycznych, które prowadzą ofensywę na kilku odcinkach.

Madryt jest poważnie zagrożony zarówno na odcinku Guadarrama, jak i w dolinie Lozoya, czy w pobliżu Toledo. Czerwoni tylko z trudnością starają się bronić swych pozycyj. Mamewr oskrzydlający oddziały gen. Moli, które zdołały częściowo obsadzić źródła, zasilające w wodę stolicę, a jednocześnie zagrozić oskrzydleniem oddziałom milicji, broniącej się w Sierra Guadarrama, uważany jest za poważne niebezpieczeństwo dla Madrytu.

Rząd o zbrodniczej taktyce w Alcazarze

MADRYT (Pat). Agencja FABRA ogłasza następujący komunikat: Przejęło depeszę radjową z Burgos, nakazującą powstańcom w Alkazarze, aby za żadną cenę nie zwolnili kobiet i dzieci znajdujących się w ich władzy, lecz przeciwnie, aby umieścili je w pierwszej linji w celu utrudnienia akcji wojsk lojalnych wobec rządu. Świadczy to o zbrodniczej taktyce powstańców, którzy usiłują jeszcze korzystać z humanitarności i cierpliwości rządu, używając jako baryka dy niewinnych ofiar, nie aby im przyjść z pomocą, lecz by owładnąć fabryką broni, rzeczywistym celem buntowników.

Wśród ludności cywilnej rośnie gniew przeciwko nieludzkiemu postępowaniu płk. Moscardo, który nie waha się poświęcić kobiety i dzieci. Elementarny obowiązek wojskowy nakazywał już oddawna wysadzenie w powietrze Alkazaru. Wbrew panującej zagranicą opinji Alkazar nie jest odosobnionym zamkiem, lecz potężną fortecą, panującą nad miastem, która kosztowała już setki ofiar wśród ludności cywilnej. Zamiast położyć energicznie kres epizodowi, który unieruchomił tysiące żołnierzy, rząd, kierowany wzniosłemi uczuciami, nieuznawanemi przez buntowników, próbował kilkakrotnie wszcząć rozmowy bądź za pośrednictwem profesora akademji wojskowej mjr. Rijo, bądź później przez księdza Mamarasa, bądź wreszcie drogą demarche korpusu dyplomatycznego w Madrycie, jednak bez rezultatu. Odpowiedzialność więc za tę zbrodnię spada całkowicie na powstańców.

Tchórzliwi marynarze rządowi

BURGOS. (Pat). Z Tetuanu donoszą, że flota narodowa zdobyła rządową łódź podwodną, biorąc załogę do niewoli.

Trubia została zajęta przez oblężone w Oviedo wojska powstańcze pod dowództwem płk. Aranda, co oznacza, że wojska rządowe zostały odparte od Oviedo o 13 km.

Powstańcy wciąż posuwają się naprzód

RABAT. (Pat). Powstańcza stacja radjowa w Sewilli podała dziś rano następujący komunikat. „Gaceta de Madrid" pisze, że kilku przywódców marksistów wyjechało do Jugosławji, celem zakupienia bydła, biorąc z sobą większą ilość pieniędzy. W Sewilli sądzą, że przywódcy ci zbiegli.

W Barcelonie powstanie przeciwko Companysowi objęło całą generalitad. Przyczyną tego ruchu jest ciągłe wysyłanie milicji na front aragoński, w szczególności pod Huesca, gdzie jest ona dziesiątkowana.

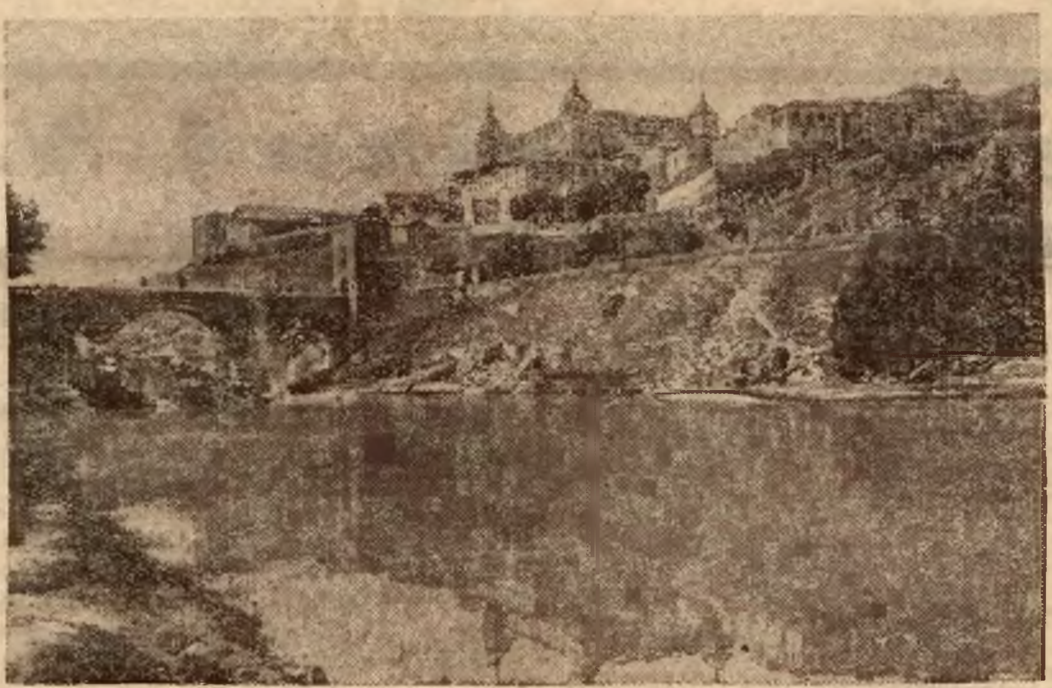
Władze w Burgos podają, że pod Talavera wojska narodowe umacniają swe pozycje, a marksiści ponieśli tam w walkach straty, pozostawiając dwie armaty, dwa inne działa wojska narodowe zabrały z sobą.

W jednym z dzienników madryckich m... Prieto przyznaje, że wojska narodowe posuwają się naprzód, zwłaszcza na froncie Toledo, gdzie zajęły już miejscowość Santa Olalla, w odległości 80 km. od Madrytu. Marksiści mieli tam wielu zabitych. Wojska narodowe wzięły licznych jeńców, między in. kapitana, porucznika i trzech sierżantów. Straty oddziałów narodowych są minimalne.

Na froncie Guipuscoa wojska gen. Mola zajęły trzy miejscowości. Kolumna Ortegi osaczą m. Bilbao. Czerwoni wywołali wybuchy które zniszczyły gmachy publiczne.

Wojska narodowe zajęły Zumarraga, Aspeitia. Po zaciętej walce pod Oviedo zginął jeden z przywódców komunistycznych Belarmino Tomas. Pod Samo-Sierra wojska narodowe konsolidują pozycje.

Na froncie aragońskim wojska narodowe zajęły Piryjrina. Zabitych tam zostało 93 marksistów. Na froncie Malagi marksiści usiłowali odzyskać Penalugia, zostali jednak odparci, pozostawiając na placu walki 39 zabitych, jeden moździerz i wiele karabinów.



Alkazar przed zburzeniem.

80 km. od Madrytu

RABAT. (Pat). Stacja radjowa w Sewilli podała o godz. 13 następujący komunikat:

Na froncie Toledo zajęcie Santa Olalla sprawiło, że wojska narodowe znajdują się w odległości 80 km. od Madrytu. Marksiści ponieśli znaczne straty. Wielu oficerów armji i gwardji cywilnej przeszło na stronę powstańców.

Pod Huesca wojska rządowe straciły 500 ludzi. Wojska narodowe z Majorki wylądowały na wyspie Ibiza, gdzie przyjęto je z entuzjazmem. Kilku pozostałych milicjantów zbiegło w głąb wyspy. W Barcelonie radca generalitad Gacon, jak również dwaj inni przewódcy zbiegli.

W Andaluzji po zajęciu Ronda dowiedziano się, że marksiści zabili prawie 700 osób. Na ulicach Malagi toczą się od dwóch dni bójki pomiędzy marynarzami i anarchistami. Z Lizbony donoszą, że sytuacja w Madrycie staje się rozpaczliwą.

Przygotowania do ataku na Bilbao

BURGOS (Pat). Specjalny wysłannik Havasa donosi: gen. Mola oświadczył oficjalnie, że generalny atak na m. Bilbao zostanie podjęty 25 bm. o godzinie 1 w nocy. Jeżeli nie wszczęte zostaną rokowania w sprawie poddania się miasta, atak przeprowadzony zostanie wszystkiemi środkami, pozostającemi do dyspozycji gen. Mola.

Z otoczenia gen. Mola komunikują, że na front wojska rządowe zostały skierowane znaczne siły, aby z jak najlepszym rezultatem zaatakować Madryt.

PARYŻ. (Pat). Wedle otrzymanych tu wiadomości, wojska narodowe kontynuują ofensywę na Bilbao. W obszarze Tolosa oddział wojsk narodowych przerwał front wojsk rządowych pod Azpeitia i zdobył m. Azcoitia. Zwycięstwo to ma doniosłe znaczenie, ponieważ miejscowości te były bronione przez nacjonalistów baskijskich, którzy przez cały sierpień zwycięsko odpierali ataki wojsk narodowych.

Obecnie najpoważniejszym punktem oporu wojsk rządowych jest m. Eibar, gdzie znajduje się fabryka broni pracująca na 3 zmiany, celem zaopatrzenia wojsk madryckich. Wojska gen. Mola zajęły już drogi prowadzące do miasta, przyczem wyposażone są w wielką ilość artylerji, czołgów i samochodów pancernych z karabinami maszynowymi. Ponieważ Eibar ze względu na fabrykę broni jest bardzo ważnym punktem dla gen. Mola należy spodziewać się niezwykle zaciętej walki o tę miejscowość.

Tajemnicza broń na pograniczu Francji i Szwajcarji

PARYŻ (Pat). Na granicy szwajcarskiej, w pobliżu Annemasse, zatrzymano wczoraj samochód w którym znaleziono karabiny maszynowe, rewolwery i amunicję.

Inny samochód, zatrzymany przez władze policyjne w Aix les Bains zawierał 100 karabinów 50 rewolwerów typu parabellum i około 10 tysięcy ładunków.

Wielkie manewry w Rzeszy

BERLIN. (Pat). Dziś zrana rozpoczęły się w Hesji wielkie manewry w obecności kanclerza Hitlera, min. von Blomberga, min. Goeringa oraz zagranicznych attachés wojskowych. Manewry potrwają do dnia 25 września.

Zły stan zdrowia Titulescu

MORITZ (Pat). Agencja Stefani donosi: Stan zdrowia b. rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu pogarsza się. Gorączka wzrasta i zaznacza się upadek sił.

Papen w Rumunji

BUKARESZT. (Pat). Prasa rumuńska donosi, że poseł niemiecki w Wiedniu von Papen bawi obecnie na polowaniu w północno - zachodniej części Rumunji u jednego ze swych przyjaciół — Niemca.

Trocki organizował powstanie w Belgji

BRUKSELA. (Pat). Agencja „Belga" donosi, że podczas rewizji wykryto dokumenty stwierdzające łączność „rewolucyjnego" ruchu socjalistycznego" z Trockistami. Znaleziono mianowicie korespondencję z Trockim dotyczącą utworzenia „czwartej międzynarodówki" pod kierownictwem Trockiego. Trocki udzielał wskazówek w sprawie wywołania zbrojnego powstania, podkreślając konieczność uzbrojenia „Milicji robotniczej".

Polacy na kongresie bizantyjskim w Rzymie

RZYM. (Pat). W obecności włoskiego ministra oświaty hr. de Vecchi oraz gubernatora Rzymu dokonano dziś otwarcia 5 kongresu studjów bizantynizmu.

W imieniu delegacji polskiej przemawiał w języku włoskim prof. Tadeusz Zieliński. Mowę znakomitego uczonego polskiego powitano gorącymi oklaskami.

W skład delegacji polskiej wchodzą pozatem: prof. Oskar Halecki, prof. Filipowiczowa oraz docent Święcicki ze Lwowa.

W dniu dzisiejszym przemawiali również m. in. delegat Jugosławji, który mówił po łacinie oraz delegat rumuński prof. Jorga.

W powitalnych artykułach prasy włoskiej przewija się myśl o łączności Rzymu i Bizancjum, oraz ekspansji Włoch na wschód.

Ranny w głowę ambasador włoski w Paryżu przy zderzeniu aut

PARYŻ (Pat). Dziś popołudniu na Quai d'Orsay samochód ciężarowy wpadł na wóz, którym jechał ambasador włoski Cerruti. Ambasador został ranny w głowę. Przewieziono go natychmiast do kliniki, gdzie powstrzymano przedewszystkiem upływ krwi, który był dość znaczny. Stan zdrowia ambasadora nie jest groźny.

Konferencje min. Becka

GENEWA (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck odbył dziś popołudniu rozmowę z delegatem Turcji ministrem Arasem. Ponadto minister Beck przyjął austrjackiego ministra finansów p. Draxlera.

P. Premjer rozpoczął 1-tygodniowy urlop

WARSZAWA (Pat). Pan Prezes Rady Ministrów, generał Sławoj-Składkowski rozpoczął dziś jednotygodniowy urlop wypoczynkowy. Pana premjera zastępuje wicepremjer Eugenjusz Kwiatkowski.

Polesie musi być zmeljorowane

Zakończenie Zjazdu Komisji Naukowych Badań Ziem Wschodnich

Końcowe posiedzenie plenarne komisji NBZW. otworzył p. minister Świętosławski, udzielając głosu rektorowi Antoniewiczowi, jako generalnemu sprawozdawcy i przewodniczącemu sekcji humanistycznej.

REKTOR ANTONIEWICZ omówił poszczególne referaty, zatrzymując się nad niektórymi jak. np. ref. d-ra Obrębskiego o „Dzisiejszych ludziach Polesia", podnosząc jego objektywizm, naukową metodę, żywotnoć poruszonych w nim zagadnień, czego dowodem była tak ożywiona dyskusja. Ref. d-ra Ossowskiego o zagadnieniach językowych Polesia uznał p. Antoniewicz za najlepsze ze wszystkich dotychczasowych opracowań na ten temat.

Na zakończenie stwierdził zbyt małe uwzględnienie pierwiastka historycznego w całości prac i potrzebę poświęcenia mu odpowiedniej uwagi.

Następnie REKTOR STANIEWICZ omówił prace sekcji gospodarczej zjazdu wysuwając jako naczelen zagadnienie tych prac — kwestję meljoracji Polesia. Twierdził, że jeżeli mit Polesia, jako terenu kolonizacyjnego, odpadł, to tyle należy stwierdzić, że jednak po przyszłej meljoracji znajdzie się niewątpliwie miejsce dla kilku, a nawet kilkunastu tysięcy rodzin osadniczych zzewnątrz. Jest to pozycja, której w żadnej mierze nie można lekceważyć.

Rektor Staniewicz stwierdził również brak pierwiastka historycznego w referatach sekcji gospodarczej i zaapelował do prof. Bujaka, jako swego mistrza i najznakomitszego polskiego historyka gospodarczego o zorganizowanie studjów w tej dziedzinie.

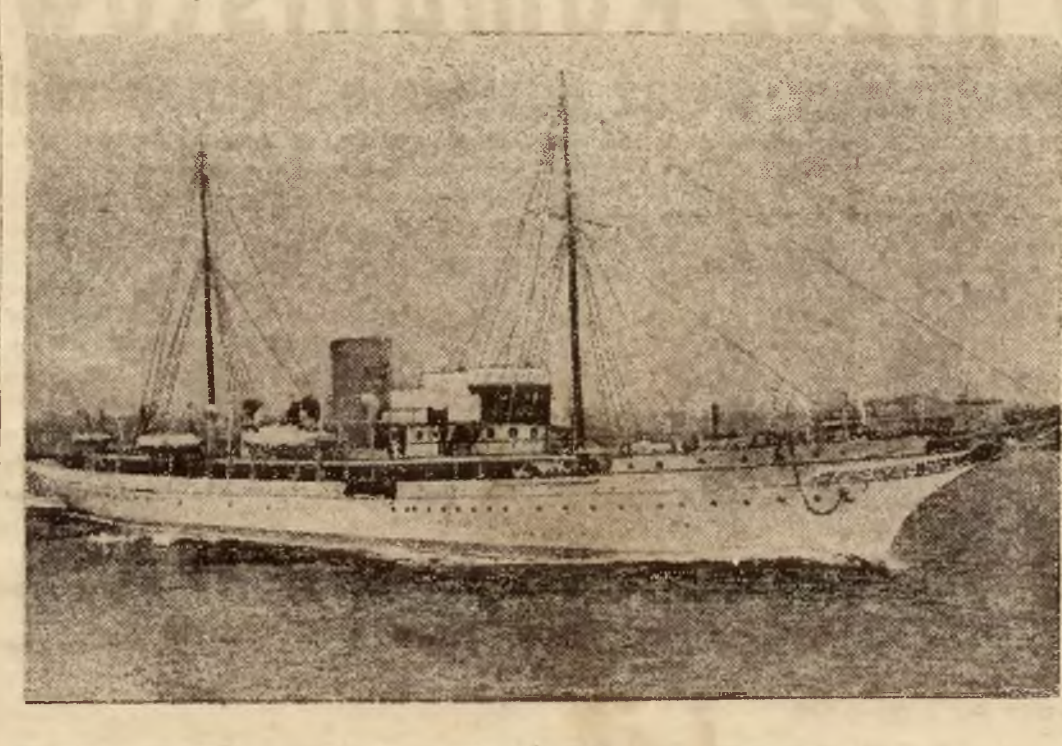
Następnie dyr. PAPROCKI w imieniu komisji Badań Naukowych Ziem Wschodnich przeczytał regulamin stałych zjazdów, jakie proponuje zwoływać komisja. Do komitetu wykonawczego zjazdów weszli wybrani przez aklamację: minister WR i OP prof. W. ŚWIĘTOSŁAWSKI, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. ANTONIEWICZ, rektor USB. prof. STANIEWICZ, prof. BUJAK, prezes J. KOŻUCHOWSKI, dyr. St. PAPROCKI, prof. Jerzy SMOLEŃSKI, dyr. dr. W. WIELHORSKI, przewodniczy komitetowi z urzędu, jako prezes komisji Badań Naukowych Ziem Wschodnich gen T. KASPRZYCKI, minister spraw wojskowych.

Następnie Mieczysław W—GRZECKI wygłosił odczyt na temat „Zagadnienie ruchu turystycznego na Polesiu".

Zamykając zjazd zabrał głos p. min. ŚWIĘTOSŁAWSKI, znaczną część swego przemówienia poświęcając generałowi Kasprzyckiemu, któremu zawdzięczać należy inicjatywę i oparcie o mocne podstawy organizacyjne badań nad wschodniemi naszemi ziemiami, których pierwsze poważne wyniki naukowe zreferował obecny zjazd.

Dzisiaj wieczorem w salonach oficerskiego Yacht-Klubu, p. min. spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzycki podejmował herbatką członków zjazdu.

Angielski jacht dla hiszpańskich powstańców



Jak podaje „Paris Soir", lady Yule zamierza oddać generałowi Llano jacht „Nahlin", na którym król angielski Edward VIII odbył podróż po morzu Śródziemnem

Brak zdecydowania w L. N.

Sprawa delegacji abisyńskiej odesłana do Trybunału w Hadze

GENEWA (Pat). Dziś o godzinie 11 przewodniczący Rady Ligi p. Rivas Vicuhna (Chili) dokonał otwarcia 17 Zgromadzenia Ligi Narodów, wygłaszając przemówienie, w którem podkreślił konieczność nadania Lidze Narodów charakteru uniwersalnego i pozyskania dla niej współpracy wszystkich państw. W tym właśnie celu delegacja chilijska zgłosiła swego czasu pewne propozycje, tyczące się reformy paktu, która, zdaniem mówcy, jest jednem z najpilniejszych zadań obecnego zgromadzenia.

Bezpośrednio po przemówieniu otwarcia p. Rivas Vicuhna zaproponował wybór komisji weryfikacyjnej.

SKŁAD KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

Głosowanie na listę kandydatów do komisji weryfikacyjnej, które na życzenie delegacji abisyńskiej było tajne, dało następujące wyniki: 52 państwa głosujących, jedna kartka biała, 51 kartek ważnych. Wymagana większość —26, otrzymali: Eden — 47; Litwinow — 47; Delbos — 46, Osuski — 43; Politis — 43; Arras — 41; Tudela — 41; Jordan — 39, Lumbirg — 39.

Po zakomunikowaniu Zgromadzeniu wyników głosowania, przewodniczący oznajmił, iż komisja weryfikacyjna zbierze się natychmiast.

DWA RAPORTY.

Komisja weryfikacyjna, która zebrała się wczesnem popołudniem postanowiła przedstawić Zgromadzeniu Ligi Narodów dwa raporty: 1) dotyczący delegacyj, których pełnomocnictwa nie budzą żadnych wątpliwości;

2) dotyczący delegacji abisyńskiej.

Raport pierwszy już jest gotowy i ma być przedstawiony Zgromadzeniu na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem. Natomiast prace nad raportem drugim, dotyczącym delegacji abisyńskiej, zostały odroczone do jutra. Przewiduje się możliwość powołania specjalnego podkomitetu ekspertów dla tej sprawy.

PRZEWODNICZĄCYM MIN. LAMAS.

Na posiedzeniu popołudniowem Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło raport komisji weryfikacyjnej, dotyczący pełnomocnictw wszystkich delegacyj z wyjątkiem delegacji abisyńskiej, której pełnomocnictwa będą przedmiotem spacjalnych badań komisji weryfikacyjnej. Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru swego przewodniczącego, którym został p. Saavadra Lamas, minister spraw zagranicznych Argentyny.

Delegacja abisyńska, która była obecna na Zgromadzeniu Ligi Narodów, nie brała udziału w głosowaniu, ponieważ mandat jej jest wątpliwy.

Dziennikarze Finlandji w Wilnie

W dniu 21 bm. o godz. 7.45 przybyła z Warszawy do Wilna, po zwiedzeniu stolicy i większych miast Polski wycieczka dziennikarzy fińskich w towarzystwie p. Rudzkiego z MSZ., p. Żaby z poselstwa naszego w Helsinki oraz p. Drwęskiego ze Związku Dziennikarzy R. P. Gości z Finlandji, reprezentujących elitę tamtejszego dziennikarstwa, witali na dworcu dziennikarze wileńscy, z prezesem Syndykatu, red. Szydłowskim na czele. Pierwsze swe kroki przedstawiciele prasy Finlandji skierowali na Rossę, składając u stóp Mauzoleum Serca Marszałka piękną wiązankę kwiatów z szarfami o barwach swego kraju i wpisując swe nazwiska do pamiątkowej księgi. Przedpołudniowe godziny zajęło zwiedzanie Wilna pod przewodnictwem konserwatora okręgowego d-ra Piwockiego.

Po złożeniu wizyt p. wojewodzie, prezydentowi miasta i prezesowi Izby Przemysłowo — Handlowej, wycieczka udała się do Trok, podejmowana tam przez pp. pułk. Fieldorfa i burmistrza d-ra Zajączkowskiego. Goście opuszczali Troki, oczarowani pięknością jeziora i ruin w blaskach iście lipcowego słońca. W chwili, gdy łodzie przybijały do brzegu, Troki żegnały dziennikarzy dźwiękami Pierwszej Brygady, odegranej przez orkiestrę wojskową KOP.

O godz. 19 odbył się w restauracji hotelu Georgesa obiad, wydany przez Syndykat Dziennikarzy Wileńskich oraz Izby Handlowo — Przemysłową i Rolniczą. W czasie obiadu przemawiali p. Bohdanowicz imieniem wojewody wileńskiego, red. Szydłowski w imieniu Syndykatu Dziennikarzy, radca Rudzki z MSZ. Na toasty odpowiedział dyrektor fińskiej Agencji prasowej p. Berg, dając wyraz uczuciom serdecznej przyjaźni Finlandji dla narodu polskiego.

O godz. 21 dziennikarze fińscy podejmowani byli „Czarną kawą", w salonach Stow. Techników. Na zebranie towarzyskie przybył p. wojewoda Bociański, reprezentanci sfer gospodarczych i liczni przedstawiciele prasy wileńskiej.

We wtorek rano goście odlecieli specjalnym samolotem z powrotem do Finlandji.

Haille Selasie przybył do Genewy

LONDYN. (Pat). Haile Selassie wystartował dzisiaj w południe samolotem do Genewy.

Jak donosi Reuter Haile Selassie zamierzał pierwotnie wyjechać do Genewy koleją dzisiaj wieczorem. Na zmianę tej decyzji wpłynęły rzekomo wiadomości otrzymane z Genewy.

GENEWA. (Pat). Dziś przybył do Genewy negus wraz z ras kassem i synem księciem Hararu.

Włosi nie mogą się zgodzić na nowe Locarno

RZYM. (Pat). Virginio Gayda „Giornale d' Italia" zamieszcza artykuł wstępny, który jest uważany w tutejszych kołach politycznych jako odpowiedź Włoch na notę min. Edena w sprawie nowego Locarna.

Zdaniem Gaydy jest faktem oczywistym, że Anglja dąży do jak najszybszego zawarcia nowego Locarna, aby się pozbyć jednostronnych zobowiązań, które wzięła na siebie wobec Francji.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano życzy sobie wszechstronnego przygotowania tej nowej konferencji w drodze dyplomatycznej. Według nowego projektu angielskiego, następuje zasadnicza zmiana w nowym Locarno. Poprzednie Locarno z r. 1925 nie było paktem regjonalnym, gdyż Londyn i Rzym byli jedynie gwarantami. Obecnie W. Brytanja dąży do wzajemnej gwarancji między Londynem, Paryżem i Berlinem z pominięciem Włoch. W ten sposób Anglja chce uzyskać gwarancję na północy Europy, aby mieć wolną rękę na morzu Śródziemnem wobec Włoch.

Nic przeto dziwnego, że Włochy dążą do wszechstronnego wyjaśnienia problemu, szczególnie w tych punktach, w których nowe Locarno ma się różnić od dawnego.

Włoska delegacja wybiera się do Genewy

RZYM (Pat). Dotychczas nie zapadła decyzja co do wyjazdu delegacji włoskiej na zgromadzenie Ligi. Wobec jednak pozytywnego dla Włoch rozwoju wypadków na terenie Genewy, delegacja włoska z bar. Aloisim na czele zamierza ewentualnie w ciągu dnia jutrzejszego wyjechać do Genewy. Jak twierdzą, w czasie obrad ma przybyć do Genewy hr. Ciano minister spraw zagr. Włoch, który w tym wypadku objąłby przewodnictwo delegacji swego kraju.

Polsko-niemiecka umowa gospodarcza przedłużona do końca 1936 roku

WARSZAWA (Pat). Wobec tego, że rokowania o przedłużenie polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935 r. nie mogły ze względów technicznych być przeprowadzone w okresie czasu, przewidzianym dla tego celu przez wspomnianą umowę i tem samem umowa ta wygasłaby dnia 31 października rb., rządy polski i niemiecki postanowiły przedłużyć moc obowiązującą umowy gospodarczej do dnia 31 grudnia 1936 r. Obydwa rządy zgodne są co do tego, że umowa gospodarcza ma być odnowiona na rok 1937, w związku z czem rokowania na ten temat mają się rozpocząć w końcu października rb. przyczem doświadczenia, jakie w pierwszym roku działania umowy zostały poczynione przez obie strony, będą w toku rokowań zużytkowane.

Piloci LOPP-u wyjechali z Moskwy

MOSKWA. (Pat). Kpt. Janusz i por. Brenk wyjechali dzisiaj o godz. 23.30 według czasu lokalnego do Wrszaawy.

Kopiec na Sowińcu osiągnął 26 metrów

KRAKÓW. (Pat). Dzięki sprzyjającej pogodzie prace około budowy kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu są w pełnym toku. Wysokość kopca od podstawy osiągnęła obecnie już 26 metrów. Brakujące jeszcze do całości 10 metrów w wąskich warstwach szczytowych będą w razie dalszej pogody usypane do końca października br. Równocześnie odbywają się prace około umacniania stoków kopca oraz urządzenia otoczenia i dróg dojazdowych. Na Sowińcu od szeregu dni panuje nader ożywiony ruch wycieczek przybywających obecnie do Krakowa z różnych dzielnic Rzplitej.

Spłonęło 1000 domów

HANKAU (Pat). Wybuchł tu wielki pożar, który strawił tysiąc domów. Dwa tysiące rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Straty wynoszą przeszło 10 miljonów dolarów.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Belgi belg. 89.93; Dolary amer. 5.31 i pół; Dolary kanad. 5.30 i pół; Floreny hol. 361.07; Franki franc. 35,02; Franki szwajc. 173,39; Funty ang. 26,98; Guldeny gd. 100,20; Korony czeskie 20.00; Korony duńskie 120,4; Korony norw 135,53; Kor. Szwedzkie 139,03; Lory włoskie 36,50; Marki fińskie 11.89. aMrki niem. 138,00; Szyl. austrj. 99,00; Marki niem. srebr. 149.00.

KTO WYGRAŁ?

10.000 zł. — 11313, 178468.
5000 zł. — 316, 127403, 136314.
25000 zł. — 160232.
75.000 zł. 54738, 176470.
10.000 zł. 58373, 171615.
5,000 zł. — 114629, 115541, 136504, 149144

Pałac czy mauzoleum

Zatrzasnąć drzwi! — Cień Negusa nad Genewą. Mussolini straszy. — Błyszcząca nędza. — Ocena min. Becka. — Hiszpanja problemem dla Pytji. — Nie Liga zadecyduje o Palestynie.

Jakoś bardzo mało uwagi zwraca świat na odbywające się właśnie zebranie Ligi Narodów. Liga Narodów poraz pierwszy zebrała się w nowowybudowanym gmachu. Czyżby te przenosiny miały być złą wróżbą? Ale trudno przypuścić, by były dobrą. Liga Narodów nie umie zdobyć się na mocne pociągnięcia, a wiecznie lawirując raz poraz ustępuje przed brutalną siłą. Ot i teraz, nad czem męczyła się Rada Ligi? Jak podaje „Iskra":

93 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się po południu po raz pierwszy w jednej z bardzo licznych sal nowego pałacu Ligi Narodów. Posiedzenie było krótkie. Zanim dziennikarze zdążyli odnaleźć w labiryncie wielkiego gmachu salę obrad, której drzwi były zresztą zamknięte, posiedzenie skończyło się.

Porządek obrad sesji Rady skupia się wokół jednego zagadnienia: — jak zatrzasnąć drzwi przed delegacją abisyńską?

Delegacja ta jest w drodze do Genewy. Sekretarjat otrzymał już depeszę od cesarza Haile Selassie, w której akredytuje on delegatów na Zgromadzenie.

Jednocześnie sekretarz generalny Ligi p. Avenol zawiadomił dziś Radę Ligi, że Włochy uzależniają swój udział w pracach Zgromadzenia od nieobecności delegacji abisyńskiej.

Powrót Włochów jest rzeczą na tyle pożądaną, że Zgromadzenie niewątpliwie przejdzie do porządku dziennego nad mandatem delegacji abisyńskiej. Sprawa jednak nie jest łatwą. Delegacja abisyńska przybywa wyposażona w identycznie te same pełnomocnictwa co przed kilku miesiącami.

W każdym jednak razie, jeśli nawet nie wyłoni się sprzeciw, sprawa dopuszczenia delegacji abisyńskiej nie będzie załatwiona szybko. Na początku obrad delegacja abisyńska będzie więc obecna. Dopiero uchwała Zgromadzenia o nieważności pełnomocnictw zmusi ją do opuszczenia sali..

A wówczas delegacja włoska wyjedzie z Rzymu, aby nazajutrz wkroczyć do pałacu Ligi.

Czy to nie cyniczne? I czy nie ma racji „Kurjer Poranny" tytułując artykuł o bieżącej sesji „Cień negusa nad Genewą"? Artykuł ten omawia trudności związane z wciągnięciem Włoch do współpracy, gdyż Mussolini:

zażądał podobno, ażeby Liga Narodów, t. j. jej zgromadzenie skreśliło poprostu Abisynję z listy członków Ligi i uznało podbój jej przez Włochy.

Oczywiście niema żadnych szans, by żądanie to zostało spełnione.

Już gdy szło o zniesienie sankcyj Meksyk i Południowa Afryka zgłosiły protest. Gdyby szło o uznanie podboju Abisynji i o skreślenie jej z liczby członków Ligi przy największym nawet nacisku anglo-francuskim wiele państw, a przedewszystkim państwa południowo-amerykańskie głosowałyby przeciw takiemu wnioskowi. Cała afera skończyłaby się więc kompromitacją. Nie należy przy tym zapominać, że prezesem zgromadzenia ma zostać p. Saavedra Lamas, minister spraw zagranicznych Argentyny, który specjalnie po to przyjeżdża do Europy. A właśnie p. Saavedra Lamas jest autorem paktu swego imienia, podpisanego przez wszystkie państwa amerykańskie, którego naczelną zasadą jest właśnie nieuznawanie żadnych zmian terytorjalnych, osiągniętych siłą zbrojną.

Jest zresztą wątpliwe, czy nawet rządy francuski i angielski mimo swą chęć wciągnięcia Włochów do współpracy — nie zawahałyby się, ze względu na opinję publiczną tych krajów, przed tak drastycznym pogwałceniem paktu Ligi.

Więc o co chodzi Mussoliniemu? Przecie nie dąży on do zerwania z Ligą, czego nie zrobił nawet w okresie sankcyj. Zapewne jest to tylko próba zastraszenia.

Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tym, że Duce nie będzie chciał przeciągać struny, że próbuje jedynie osiągnąć jak najdalej idące koncesje, a targi przedzgromadzeniowe najprawdopodobniej zakończą się kompromisem.

Liga Narodów spełnia więc dzisiaj jedno konkretne zadanie: jest miejscem, gdzie się zbierają dyplomaci większości państw i jak na każdem randez vous ważniejsze jest to, co się mówi cicho, niż to co się wygłasza oficjalnie. Natomiast sama Liga...?

Bardzo pesymistycznie ocenia dzisiejsze jej znaczenie „Nowy Dziennik":

Liga spadła do roli instytucji — rejestracyjnej. Do jej archiwum składają członkowie Ligi swoje umowy i traktaty, z których każdy jest naigrawaniem się z — istnienia Ligi. Każdy układ regjonalny, każdy traktat bilateralny jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak zaprzeczeniem istoty zadania Ligi, która działać miała — uniwersalnie, powszechnie. Protokóły rzymskie, ostatnie uchwały Małej ententy, angielskie rozpaczliwe wysiłki rewindykacji Locarna — wszystko to razem jest podkładaniem dynamitu pod gmach Ligi. Twierdzi się oczywiście — przeciwnie. Ale w rzeczy samej ten stary system tworzenia grup interesów partykularnych — wewnątrz Ligi musi doprowadzić do jej zupełnego rozsadzenia.

Niema się co budzić! Liga stała się dziś podobną do luksusowego okrętu — olbrzyma który bez sternika płynie sobie samopas po nieprzejrzanym oceanie skłębionych zagadnień politycznych. Nie wiadomo, dokąd. Nie wiadomo, po co. Jedynym przejawem jego życia jest to, że jeszcze płynie, że jeszcze — nie zatonął, że jeszcze błyszczy — błyszczącą nędzą, wytwornym składem — swej załogi symulującej opanowanie i spokój, podczas gdy mózgi szampane są — lękiem przed zbliżającą się wichurą.

Bat dziennikarze lubią krytykować! Ale czyż nie ostra krytyka Ligi Narodów padła z ust min. Becka w rozmowie z przedstawicielem „Expresu Porannego":

— Ostatnia sesja — mówi p. minister — była nie dobra. Widać było, że Liga Narodów przestała panować nad swym systemem. A cóż może być gorszego dla takiej instytucji, gdy traci kontrolę nad swym funkcjonowaniem.

— Tak, za dużo było na tej sesji niespodzianek — dodaje po chwili p. minister.— Z genewskiej sensacji nic dobrego nie wychodzi. I choć dziennikarze lubią sensacje, lepiej jednak, by ich nie było! Dawniej obrady Ligi były z góry przygotowane. Było to może trudniejsze, bo trzeba było ustalić wszystko w rozmowach prywatnych, ale za to o ile mniej ryzykowne. Ostatnio zaś pewne tematy, zupełnie nie przygotowane, wdzierały się, nawet wbrew woli większości obradujących, na salę obrad.

— I dlatego najbardziej jestem ciekaw, kończy min. Beck swe uwagi — jakie wnioski wyciągnie większość zgromadzonych z doświadczeń ostatnich czasów: czy zrezygnuje z planowości obrad, czy też zastosuje większą ostrożność w tym quasi parlamentarnym traktowaniu tych bardzo niebezpiecznych, a niezbyt na terenie Ligi przemyślanych tematów.

Czy jednak Liga będzie mogła uniknąć tych niebezpiecznych tematów? Jakoby na zebraniu bieżącem ma np. wypłynąć sprawa Hiszpanji. Korespondent „Gazety Polskiej" donosi z Genewy:

Dotychczas wyobrażano sobie naogół, że niema żadnych dróg proceduralnych, które pozwoliłyby przerzucić na arenę genewską dyskusje dyplomatyczne, dotyczące wojny cywilnej na półwyspie Iberyjskim. Okazało się jednak już pierwszego dnia, że w tej lub innej formie zagadnienie to będzie stałym i poważnym punktem rozmów zakulisowych. Natychmiast po przyjeździe do Genewy minister spraw zagranicznych Hiszpanji p. del Vayo zgłosił się do p. Delbosa, oskarżając rząd portugalski o systematyczne dostarczanie broni pogranicznym formacjom narodowym. Trudno powiedzieć, jakie konsekwencje prawne Francja, inicjatorka układu o neutralności, może wyciągnąć z tej skargi na terenie Genewy. Nawiązując do tego posunięcia rządu madryckiego nadmienić należy, że delegacja portugalska nie skrywa bynajmniej iż ze względów chociażby geograficznych, rząd lizboński jest zmuszony do utrzymywania stosunków faktycznych jeżeli nie prawnych z siłami powstańczymi, sprawującymi istotną władzę na pograniczu portugalskim.

Polska niewątpliwie jest w tej sprawie żywo zainteresowana, czemu dał wyraz ostatnio ambasador Rzeczypospolitej w Londynie, odwiedzając Foreign Office. — Zagadnienie palestyńskie wymaga rozwiązania, a nastąpi ono wówczas, gdy Żydzi zdobędą tam zdecydowaną przewagę liczebną. Tę przewagę dać im może głównie dopływ Żydów z Polski oraz z innych państw Europy wschodniej. Takie rozwiązanie zapewniłoby też spokój doniosłym strategicznym pozycjom Wielkiej Brytanji w Palestynie.

Naturalnie sprawa pójdzie do odpowiedniej komisji, a komisja będzie zwlekała, aż ktoś w Hiszpanji zwycięży. Wtedy ogłosi się wyrok, że zwycięzca miał słuszność. Delficka Pytja nie pomyślała o tak prostym sposobie wydawania nieomylnych wyroków.

Na bieżącej sesji może również wypłynąć kwestja palestyńska. „Polska Zachodnia" pisze:

Konieczny jest tu zatem pewien wysiłek międzynarodowy, tem bardziej, że jeżeli nad którym krajem kolonjalnym uzasadnione są zwierzchnicze prawa kontrolne Ligi Narodów to w pierwszym rzędzie nad Palestyną, której los interesuje żywo wiele narodów. Liga Narodów musi oczywiście dbać, by cele tego mandatu były osiągnięte i by mandatarjusz angielski przeprowadził powierzoną mu misję.

Wszystko zatem wskazuje, że sprawy palestyńskie jak wogóle sprawy kolonjalne w łączności z lepszym udostępnieniem terenów osiedleńczych dla krajów o nadmiarze ludności wysunęły się na czoło zagadnień międzynarodowych. Polska jest powołana więcej niż niejedno inne państwo do zabrania w sprawach kolonjalnych głosu wyraźnego, jak to zresztą stwierdzał zimą tego roku w Sejmie min. Beck.

Ale czy „Ligę" stać na rozwiązanie tej kwestji, należy wątpić. Jak słusznie pisze „Czas":

Liga Narodów, której z natury rzeczy przypadłoby organizowanie takiego sprawiedliwego i w rezultatach dla wszystkich korzystnego rozwiązania problemu przeludnienia, który zawsze był, a teraz ze szczególną siłą staje się problemem międzynarodowym, niestety coraz więcej traci na znaczeniu.

Traktat wersalski de nomine dał jej pewien głos w sprawach kolonjalnych. Z dawnych kolonij niemieckich utworzono mandaty, które z ramienia Ligi Narodów piastują poszczególne państwa. Była to jednak właściwie tylko pewna forma podziału tych kolonij.

Któżby w Lidze ośmielił się poważnie mówić o odebraniu jakiemukolwiek mocarstwu mandatu bez jego zgody.

Możliwości zatem załatwienia sprawy kolonjalnej, a przynajmniej sprawy emigracyjnej bezpośrednio przez Ligę odpadają. Może ona conajwyżej stać się terenem rokowań pomiędzy zainteresowanymi państwami.

Nadzieje w Lidze pokładano kiedyś wielkie. Ale teraz w związku z przenosinami Ligi wielu się pyta: czy Liga przeniosła się do wspaniałego pałacu, czy do wspaniałego mauzoleum? **Wut.**

Problem inteligencji

Jeżeli przyjmiemy, że wyrazem największego marnotrawstwa materjału ludzkiego przez kryzys jest fizyczne zamieranie tego materjału, to okaże się, że skutki przeżywanego przesilenia spadają najcięższem brzemieniem na barki inteligencji, warstwy społecznej żyjącej — w najszerszem pojęciu — z najemnej pracy umysłowej.

Dane oficjalne statystyki polskiej wykazują stałe zmniejszanie się przyrostu naturalnego w Polsce. Zamiast 500 tys. z roku 1925, czytamy obecnie o 400 tys. Warunki ekonomiczne, pogłębianie się kryzysu, coraz większa rozpiętość w różnicy podziału dochodu społecznego między górą a dołem społeczeństwa — to są najważniejsze przyczyny tego stanu rzeczy. Ludzie wierzący w niezachwianą siłę pojęcia moralności wysuwają także jako główną przyczynę spadku przyrostu ludności — rozluźnianie się więzi moralnych, spowodowanych propagandą neomaltuzjańską.

Największy spadek przyrostu naturalnego przypada na warstwy inteligencji. Jak wykazują przeprowadzane w tej mierze badania, inteligencja nietylko nie rozradza się, jakby powinna, wynikać z proporcji procentowego zwiększania się ogółu ludności w Polsce, nietylko nie utrzymuje się na dotychczasowym nawet poziomie, ale przeciwnie, w obrębie swej dotychczasowej grupy — wymiera. Ankiety i statystyki rejestrują niedobór materjału ludzkiego wśród rzesz inteligenckich; na dwie rodziny przypada tu przeciętnie dwoje lub troje dzieci, czyli, że niemożliwe jest nawet utrzymanie się inteligencji na dotychczasowym poziomie cyfrowym, ponieważ deficyt dochodzi od 25 do 50 proc. Gdy jeszcze w poprzedniem pokoleniu liczba dzieci w małżeństwach inteligenckich wynosiła czworo lub pięcioro, pokolenia obecne ograniczają liczbę potomstwa przeważnie do 1.

Ciężkie warunki ekonomiczne, które rujnują podstawę egzystencji świata pracy umysłowej, sprawiły, że jesteśmy świadkami powolnego wymierania inteligencji.

Dość ciekawe, ale nieco mętne rozważania poświęcił temu zagadnieniu miesięcznik „Droga" w ostatnim numerze. Dwie tezy wypowiada tam autor: 1) inteligencja stanowi rezerwuar t. zw. klasy politycznej czyli rządzącej; 2) przez wymieranie inteligencji dotychczasowej i przenikanie do jej szeregów nowych sił spośród warstw dolnych, zmieni się ideologja inteligencji, zradykalizuje się ona i w konsekwencji zmusi klasy posiadające do przeprowadzenia koniecznych reform społeczno-gospodarczych. Autor bowiem uważa, że środowisko inteligenckie a to, co się nazywa klasą rządzącą i posiadającą jest w gruncie rzeczy tem samem.

Przebieg rozumowania jest następujący: warstwy chłopskie, robotnicze dzięki parciu od dołu wywołanemu nadmiarem rąk wskutek przyrostu ludności wypełniają szeregi inteligencji, powodując tem samem radykalizację świata najemnej pracy umysłowej. Fakt wymierania inteligencji dotychczasowej (nazwijmy ją przedwojenną) proces ten przyśpiesza. Ponieważ inteligencja jest bazą, na której opiera się — według autora — „klasa polityczna czyli elita", ergo zmiana oblicza ideologicznego inteligencji spowoduje ipso facto odpowiednią zmianę w klasie politycznej, czyli elicie, którą autor utożsamia z klasą rządzącą. W ten sposób znajdą się w klasie rządzącej żywioły sprzyjające koniecznym reformom społeczno-ekonomicznym, z czasem zaś zyskają taką większość, że reformy te zostaną gładko przeprowadzone.

Pomijam tu szereg nieścisłości wynikających z pomieszania pojęć takich jak elita, klasa rządząca i t. p. Z rozumowania powyższego możnaby wysnuć wnioski, że w Polsce klasą rządzącą jest inteligencja.

Bardzo to byłoby pochlebne dla świata najemnej pracy umysłowej, opłacanego za spełnianie niewątpliwie ważnych funkcyj społecznych, ale dalibóg dalekie od rzeczywistości. Mniej już pochlebny byłby również nasuwający się wniosek, że inteligencja obecna jest tak dalece konserwatywna, że nie dopuszcza do potrzebnych reform. Dopiero jak większa ilość chłopów i robotników przedzierzgnie się w inteligentów — wówczas klasa rządząca — jako że niby jest oparta na inteligencji — uchwali potrzebne reformy. Naiwność tego „dowodzenia" jest tak rażąca, że niema potrzeby dłużej się nad tem rozwodzić.

Główny błąd polega na tem, że autor nie widzi różnicy między zjawiskiem istotnego wywierania wpływu przez klasy faktycznie rządzące na kierunek rządu, a faktem rekrutowania się spośród inteligencji jednostek wypełniających wolę czynnika dysponującego gospodarką krajową.

To, że kapitalizm w ciągu swego procesu rozwojowego, a zwłaszcza dziś, zagrożony śmiercią na uwiąd starczy, stale posługiwał się metodami upadającego Rzymu, z tą różnicą, że gdy tamtem wcielał i asymilował całe hordy barbarzyńców, ten wyrywa z pośród eksploatowanych przez siebie mas inteligenckich czy proletarjackich tylko wybitniejsze jednostki, czyniąc z nich swoich najwierniejszych, to — powtarzam działo się od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, ale mimo, że było to na porządku dziennym i niejako jednym z nakazów historycznego testamentu, przecież ani na jotę nie wpłynęło na zmianę „ideologji oblicza" klas posiadających.

Niemało było przykładów wydobycia się z szerokich dołów społecznych ludzi na wyższe szczeble drabiny społecznej. Ale przez to, że ze środowiska proletarjackiego wielu poszczególnych robotników dostało się do wyższych

Rozmaitości ze świata

RAJ W TASMANJI.

Na wyspie lorda Howe, o 360 mil morskich na wschód od Australji, nie istnieje zagadnienie ubóstwa ani bezrobocia. Wszyscy mieszkańcy tej szczęśliwej wyspy zarabiają doskonale, pracując zaledwie 2 godziny na tydzień. Cała ludność bowiem utrzymuje się ze sprzedaży nasion palmowych, hodowanych we wspaniałym klimacie i na żyznej glebie i eksportowanych do wszystkich krajów świata. Ten malutki kawałek ziemi, rzucony na oceanie dostarcza wszystkich palm doniczkowych, zdobiących hotele, poczekalnie kin, kawiarnie i salony wszystkich części świata.

Cała ludność wyspy podzielona jest na udziałowców i nieudziałowców. Udziałowiec dostaje swoją część przy rocznym podziale dochodów wyspy, osiąganych ze sprzedaży nasion palmowych, ziemia na wyspie lorda Hawe jest bowiem wspólna. Udziałowcem może być jednak tylko mieszkaniec urodzony na wyspie, lub zamieszkujący ją dłużej niż lat 10. Obecnie liczba stałych mieszkańców wyspy wynosi 150 osób, z czego połowę stanowią udziałowcy.

Wyspa lorda Howe posiada własny zarząd, który pilnie czuwa, by zbyt wielu przybyszów nie osiedliło się w kraju i nie wytworzyło „przeludnienia". Kontakt między tym cichym zakątkiem a resztą świata jest minimalny, tylko raz na 5 tygodni przybywa tu okręt z Australji celem zabrania nasion palmowych. Okręt przywozi żywność, różne towary i pasażerów, którzy szukają na czas jakiś wytchnienia w raju Tasmanji.

ORYGINALNE TAPETY ŚCIENNE.

Ostatnim krzykiem mody w Stanach Zjednoczonych są obecnie wprowadzone przez znaną fotografkę nowojorską, miss Margaret Bourke White, tapety ścienne z odbitemi na nich powiększonemi fotografjami. Każde zdjęcie amatorskie, powiększone kilkaset razy, może być odbite na tapecie i służy jako efektowna ozdoba amerykańskiego „home'u", przyczem dzięki specjalnemu wynalazkowi zdjęcie to nie traci zupełnie na ostrości. Pani White, która poza fotografją zajmuje się dekoracją wnętrz, proponuje ozdobienie ścian gabinetu odbitkami zdjęć widoków egzotycznych, jadalni — scenami z polowania, sypialni — pejzażem księżycowym, a pokoju dziecinnego — scenami z życia zwierząt. Dla amatorów sztuki, którzy nie mogą sobie pozwolić na prawdziwe obrazy, można skonstruować tapety z odbitemi na nich fotografjami obrazów pędzla sławnych mistrzów, przyczem można też robić z powodzeniem zdjęcia kolorowe. Wynalazek pani White ma dotychczas największe powodzenie w zastosowaniu do przedsiębiorstw handlowych i biur, gdzie służy jednocześnie jako dekoracja i reklama.

JAK CZĘSTO POWINNIŚMY JEŚĆ?

Profesor uniwersytetu amerykańskiego Yale, dr. Haggard, ogłosił niedawno interesującą pracę, w której stwierdza, iż dla polepszenia naszego stanu zdrowotnego powinniśmy jeść najmniej 5 razy dziennie. Doświadczenia, dokonane na robotnikach fabrycznych, przekonały dr. Haggarda, iż częstszy system odżywiania zmniejsza t. zw. „zmęczenie przemysłowe" i pozwala organizmowi na wydatniejszą pracę. Twierdzi on również, iż nie chodzi o powiększenie ilości jedzenia, ale o rozłożenie tej samej ilości na większą liczbę posiłków. Po trzech godzinach pracy powinno się spożyć lekki posiłek, a wydajność wzmożona będzie o 10%. To samo dotyczy pracowników biurowych. Zmęczenie przy końcu pracy jest — zdaniem prof. Haggarda — spowodowane w znacznej mierze głodem i nieodpowiednim systemem odżywiania.

38.000 SPADKOBIERCÓW

W New Yorku zmarł bogaty dziwak, A. Jones, posiadacz wielu miljonów i pięknego pałacu, który rzadko tylko opuszczał. Jones żył samotnie, nie zostawił testamentu i władze sądowe miały kłopot z ogromnym majątkiem, który niewiadomo komu przypadał, Jones był bowiem kawalerem i bliższej rodziny nie posiadał. Sędzia polecił ogłosić w gazetach wezwanie do prawnych spadkobierców Jonse'a, aby się zgłosili i przedstawili uzasadnione pretensje do spadku. Skutek ogłoszenia był wprost katastrofalny: zgłosiło się w ciągu tygodnia 38.000 osób, które pretendują do pokrewieństwa z Jonesem i do udziału w spadku. Nie dziwnego!...

NOWY ŚRODEK PRZECIWPOŻAROWY.

Na polach naftowych, gdzie miljony tonn ropy wytryska z ziemi, największym wrogiem jest pożar. Najnędzniejsza iskra, skrzesana uderzeniem o kamień, potrafi w ciągu paru chwil zamienić całe tereny w morze ognia. Pożar szybu jest trudny do ugaszenia, może trwać długo, narażając właściciela na olbrzymie straty. Do gaszenia pożaru stosowano dotąd całą gamę środków, aż do.. dynamitu włącznie. Obecnie wynaleziono nowy środek chemiczny, wydzielający niezwykle obfitą pianę. Z litra płynu otrzymuje się parę metrów sześciennych piany. Strumień piany, skierowany przy pomocy węży strażackich na ogień, przykrywa płomienie i nie dopuszcza powietrza, a tem samem uniemożliwia dalsze palenie się. Wynalazek po raz pierwszy został wypróbowany podczas pożaru szybu naftowego w Niemczech. W przeciągu godziny pożar całkowicie ugaszono, podczas gdy wszystkie inne środki zawiodły.

JAK NALEŻY PALIĆ PAPIEROSY.

Profesor uniwersytetu berlińskiego, dr. John Plesch ogłosił niedawno interesujące uwagi, dotyczące wpływu palenia tytoniu na stan zdrowia palacza. Wylicza on szereg trucizn, które zawiera tytoń, a więc obok nikotyny znajduje się tam amonjak, arszenik, pirydyna i pochodne pirydyny. Celem ochrony zdrowia przed działaniem tych trucizn, prof. Plesch, który sam jest namiętnym palaczem, radzi ciągłą zmianę gatunków tytoniu. Ponieważ każdy gatunek zawiera mniej więcej inną dawkę jednej z wymienionych wyżej trucizn, aby uchronić organizm od ich niebezpiecznego wpływu należy próbować coraz to innego tytoniu. I tak naprzykład tytoń amerykański zawiera więcej pewnego rodzaju trucizny niż tytoń turecki i vice versa. Jeżeli będziemy palili coraz to inny rodzaj tytoniu, to wpływ zawartej w nim trucizny będzie minimalny.

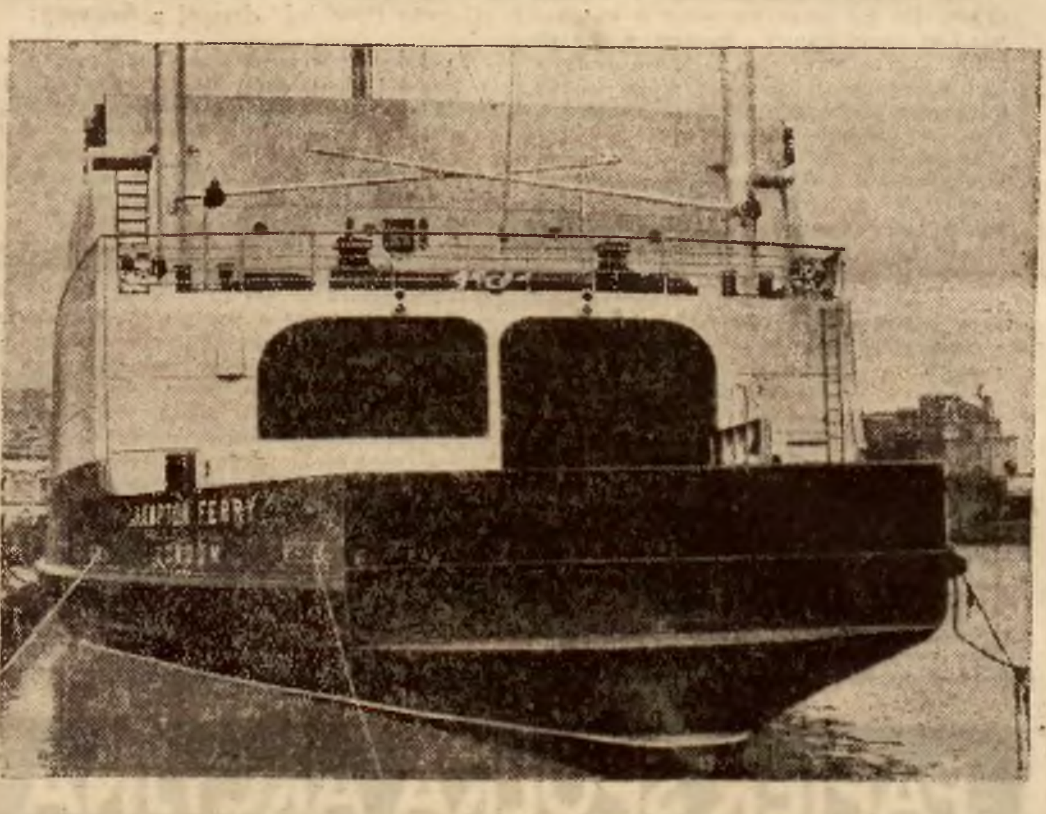
NOWE OLBRZYMY POWIETRZNE.

W ubiegłym roku prasa całego świata entuzjazmowała się olbrzymim samolotem, noszącym nazwę „China Cliper". Wodnopłatowiec ten, ważący 26 tonn, utrzymuje stałą komunikację na jednej z linij lotniczych w Stanach Zjednoczonych. Obecnie mamy do zanotowania nowe dwa wydarzenia w światku lotniczym. Znana amerykańska fabryka lotnicza „Douglas", której samoloty między innymi obsługują i nasze linje lotnicze, zbudowała nowy model wodnopłatowca, niemal dwukrotnie większego od „China Clipper'a". Nowy „Douglas" waży 50 tonn, posiada szybkość maksymalną 350 klm. na godzinę, a koszt jego budowy wyniósł 480.000 dolarów.

Drugim jeszcze większym samolotem okazał się wodnopłatowiec Sikorskiego, mogący zabrać w powietrzną podróż 48 pasażerów. Kadłub tego olbrzyma, ważącego 55 tonn, jest piętrowy. W górnej i dolnej części znajduje się po osiem kabin, po dwa miejsca w każdej. Oprócz kabin pasażerskich jest sala taneczna, bar — kuchnia i duży przedział bagażowo — pocztowy. Samolot jest poruszany 6-ma silnikami Pratt-Whitney o mocy 1150 KM i rozwija szybkość 272 klm. na godzinę. Ciężar użyteczny samolotu wynosi 5,000 kg., a promień lotu bez lądowania 7,200 km.

Obydwa samoloty są największymi, jakie dotąd zostały zbudowane na obu półkulach.

Prom kolejowy między Francją i Anglją



Znajdujący się od dłuższego czasu w budowie prom kolejowy, przeznaczony do przewożenia pociągów z Dunkierki do Dover został wykończony i spuszczony na wodę. Umożliwi on pasażerom przepłynięcie kanału bez opuszczania pociągu, względnie wagonu sypialnego.

Papier jest ciężki

Z dawna zastanawiał mnie fakt, że papier jest nadzwyczaj ciężki. Przy przeprowadzce bywało, że chłop jak dąb weźmie na plecy kredens, stół z sześciu krzesłami i kosz z bielizną, a jak przyjdzie do sporego koszyczka z książkami, to nie może poradzić i trzeba jeszcze dwóch wynajmować. No i trzeciego do pilnowania, bo książki u nas łakoma rzecz. Zwłaszcza Wallace'ów strasznie kradną. Miałem proszę państwa całą bibljotekę, a teraz został mi tylko Czerwony Krąg, bo ma oderwany koniec.

Dwa lata temu otrzymałem wezwanie z biura rejestrowania piesków czarnej maści poniżej 3-ch lat, żebym natychmiast zarejestrował swojego pieska tudzież opłacił za niego koszty manipulacji oraz podatek obciążający wszystkich właścicieli piesków z tytułu konieczności czyszczenia po pieskach ulic miasta za dwa lata wstecz z procentami i kosztami egzekucyjnemi.

Poszedłem do urzędu z wyjaśnieniem. Powiedziałem, że ode mnie się nie należy, że mój piesek ma dopiero rok, że jest grzeczny i prosiłem o rewizję wymiaru i przynajmniej częściową bonifikatę należności. Drugi raz poszedłem po dwóch tygodniach. Trzeci raz po tygodniu. Od tego czasu chodziłem do tego biura codzień. Po upływie ośmiu miesięcy chodziłem już dwa razy dziennie, a po upływie dziesięciu miesięcy poprostu nie wychodziłem z lokalu urzędu. Traktowano mię tam z początku grzecznie, potem zaczęto odsyłać na inne terminy, do innych urzędników, mówiono mi za każdym razem, że nic się nie da zrobić, a w końcu roku woźni już pędzali mię tak, jakgdybym sam był pieskiem. Ja znowuż nie dawałem za wygraną, ponieważ po pierwsze mój piesek był za młody, a po drugie zdechł.

Byłem już pogrążony w rozpaczy, wygnali mię raz na zawsze z biura i nazajutrz mieli mi przysłać sekwestratora, gdy za poradą pewnego znawcy napisałem list następujący:

> Do... (adres). W związku z wezwaniem Nr. A II/17/967485/34/P. m. c. z dnia (data) wyjaśniam, że piesek mój winien być zwolniony od rejestracji z powodów następujących: 1. W myśl rozporządzenia z dnia 13 XII. 1921 r. (Dz. U. M. W. z dnia 20 XII. 1935 r. Nr. 124 poz. 772, art. I p. 2 ust. 11) rejestracji podlegają wyłącznie pieski czarne, zaś mój piesek jest bury z domieszką sierści czarnej. 2. Na zasadzie art. 7 p. 3a ust. 1 Rozp. Min. Wet. i OR. (Dz. U. M. W. z dnia 23 XXI 1930, poz. 471) nie mogą być rejestrowane pieski nieżyjące a przeto i w myśl art. 22 ust. 2 Ustawy z dnia 29 X. 1937 r. (Dz. U. Nr. 356 poz. 999) znowelizowanego rozp. z dnia 3 IX. 1935 (Dz. U. Nr. 17 ex 1935 poz. 27) powołane rozporządzenie z dotyczącym pieskiem nic wspólnego nie ma i zastosowane być nie może. (—) podpis.

List ten wysłałem przed rokiem. Od tego czasu mam spokój. Gdy raz poszedłem w tej sprawie do urzędu, woźni kłaniali mi się w pas, a referent uprzejmie prosił, żebym zechciał zaczekać na odpowiedź, którą mi w najbliższym czasie nadeślą do domu. Wszystko dlatego, że mądrze zredagowałem papierek.

„Papier choć i lekki, a taki wagę swoją ma" — jak mówił mój doradca.

P. S. Oczywiście państwo może zorjentowali się, że nie urząd rejestracji czarnych piesków miałem na myśli. Przepraszam ten urząd za niepoważne pisanie o nim. Niemniej fakt jest prawie autentyczny.

D. T. F.

stanowisk administracji fabrycznej czy wręcz stało się kapitalistami i przemysłowcami lub wypełniło sobą szeregi inteligencji, nie doczekano się jeszcze nigdzie „radykalizacji" klasy rządzącej. Gdyby tak było nie wiedzielibyśmy co to jest asymilacja środowiska.

Przeciwnie, właśnie tragedję najszerszych mas umysłowego i fizycznego świata pracy stanowiło to swego rodzaju odszczepieństwo klasowe, które w żadnej innej warstwie nie miało w sobie takiego piętna zaprzaństwa, co w biednym gospodarczo świecie pracy nie posiadającym dość sił atrakcyjnych dla wybijających się nad poziom jednostek. Przenikanie do szeregów inteligencji świeżych sił z warstw dolnych jest rzeczą konieczną dla tysiąca powodów. Konieczność ta znalazła zrozumienie w polityce oświatowej rządu. Zapewne odbije się to w pewnej mierze na obliczu duchowem inteligencji i uaktywni ją w sensie politycznym. Ale to nie oznaczałoby jeszcze automatycznego jej zradykalizowania, a już bardzo dalekie jest od jakiegoś zrewolucjonizowania klas posiadających. Jeżeli nawet przyjmiemy, że inteligencja w masie swej zrozumie potrzebę radykalnych zmian społeczno-gospodarczych (czyli się zradykalizuje, co następuje wszakże nie na skutek zmian genetycznych w jej szeregach, ale pod wpływem proletaryzacji materjalnej większości inteligencji), to znajdzie się ona wtedy w konflikcie z klasami posiadającemi, które oczywiście pragnęłyby tego uniknąć. Konflikt ten może być pożyteczny i dla inteligencji i dla całej struktury życia społeczno-narodowego w Polsce, bo przyśpieszyłby oczekiwane reformy, ale jest dostatecznie jasne, że reformy te przyszłyby pod naciskiem opinji świata pracy fizycznej i umysłowej, a bynajmniej nie w wyniku rzekomej symbiozy politycznej inteligencji z klasami posiadającemi.

Reformy socjalne przychodzą nie na skutek zmian w tendencjach klas rządzących, bo tendencje te były i są raczej niezmienne, ale na skutek nieodzownych konieczności prawidłowego funkcjonowania organizmu narodowego. Kwestja czasu przeprowadzenia tych zmian jest kwestją normalnego rozwoju lub jego zahamowania. Zwłokę okupuje się wzmożonym, ale bynajmniej nie równomiernym wysiłkiem całego ogółu. Niemal cały ciężar utrzymania organizacji państwowej na odpowiednim poziomie w okresie zwichnięcia równowagi społecznej, spada na barki najsłabszych, bo silniejsi... zdołali go przerzucić.

Rozważania o inteligencji cechuje często jeden błąd wspólny: warstwę inteligencji traktuje się jako jednolitą, solidarną klasę społeczną, świadomą swych interesów i zadań. Tymczasem nigdy tak nie było, a jeśli kiedykolwiek mogło się wydawać, że tak jest, to dawno minęło. Mówić dziś o inteligencji jako jednolitej warstwie społecznej, to zamykać oczy na rzeczywistość. Proces socjalnego zróżniczkowania inteligencji widoczny jest oddawna.

Wyraźny podział inteligencji jest źródłem jej słabości. Słabością jest fakt, że pewne koła pracowników umysłowych, przeważnie te, które są najlepiej uposażone, związane są ekonomicznie i ideowo z warstwami posiadającemi i znajdują się bezpośrednio w orbicie ich wpływów.

Słabość wyraża się i w tem, że pewien wspólny bagaż kultury, węzły towarzyskie i tysiączne niewidoczne ale wyczuwalne nici psychiczne związały większą już od poprzedniej część inteligencji z klasą rządzącą. To wszystko wynosząc wierzchołki i szczyty inteligencji z łaski możnych protektorów na świecznik społeczny, jako całej warstwy, jednocześnie spowodowało niesłychaną jej bierność i z gruntu podcięło rolę, jako samodzielnej grupy społeczno-politycznej. Karmiona pochlebstwem (—„inteligent rycerski obrońca kultury"—) częściej niż należnym ekwiwalentem materjalnym za swoją pracę, zasnobowana sugestją rzekomego stosunku zapanbrat z warstwami posiadającemi (więzy towarzyskie) inteligencja nie miała możności określenia swego oblicza społeczno-politycznego i niespostrzeżenie znalazła się na szarym końcu.

Gdy przyszły trudności socjalno-gospodarcze spotęgowane egoizmem klas posiadających, klasy te łatwo zdyskontowały inteligenckie poczucie ofiarności i zwaliły na wyczerpane w walce o byt rzesze inteligencji znaczy ciężar kosztów najtrudniejszego z okresów jaki przeżywamy. W tym wypadku solidarność możnych poszła w las. W rezultacie sytuacja materjalna mas inteligencji uległa tak gwałtownemu obniżeniu, że grozi im powolne wymieranie. Suche cyfry statystyki walą przez łeb dostatecznie mocno, żeby wywołać otrzeźwienie nawet u najbardziej opitych szampanem kapitalistyczno-mieszczańskiej kultury. Zresztą nie chodzi o kulturę. A raczej nie, właśnie chodzi o kulturę. System socjalno-ekonomiczny, który rzekomo w imię kultury skazuje najwierniejszych swoich — istotnie bezinteresownych — dotychczasowych obrońców na pożarcie, w tym celu, żeby się utrzymać przy życiu, sam ogłasza na siebie wyrok. Śmierć jego jest kwestją czasu.

Masy polskie czekają na organizatorów do walki o wyzwolenie ojczyzny spod okupacji wyniszczającej kraj gospodarki kapitalistycznej. Inteligencja polska jako awangarda najszerszych mas polskich, jako pionier nowych idei wśród tych mas, jako kierownik pracy nad budową wielkości Polski, opartej na zbiorowym wysiłku wszystkich jej obywateli i na równym udziale w zasługach, ma przed sobą nową i piękną rolę historyczną.

Tylko wykorzystanie tej roli w celu podniesienia materjalnego i kulturalnego najszerszych mas narodu w imię oparcia państwa na miljonach świadomych obywateli daje inteligencji możność regeneracji duchowej i fizycznej. Tylko tu jej przyszłość jako klasy politycznej.

Eugenjusz Gulczyński.

Wizyta min. Neuratha w Budapeszcie

BUDAPESZT (Pat). Minister spraw zagr. Rzeszy V. Neurath odwiedził wczoraj rano węgierskiego ministra spraw zagr. Kanya, który podejmował go następnie obiadem. W obiedzie tym wzięli udział liczni członkowie rządu.

W dniu dzisiejszym min. Neurath na zaproszenie regenta adm. Horthy'ego wyjechał do letniej rezydencji regenta Gödöllö na polowanie.

Około 7 miljonów zł. otrzymali żydzi w Polsce od współwyznawców

NOWY JORK (Pat). American Jewish Joint Distribution Cimmitee z afiljowaną organizacją American Join Reconstruction Foundation wydały w r. 1935, jak donosi komunikat tych organizacyj 1040000 dolarów na Żydów w Polsce. Do sumy tej nie wliczono 50000 funtów szterlingów, danych jako zapomogi Żydom w Polsce przez United Polish Appeal of Great Britain.

Od roku 1914 Żydzi w Polsce otrzymali od swych współwyznawców więcej niż 27 miljonów dolarów.

Owens zdobywa majątek

Dzienniki amerykańskie donoszą, że Jesse Owens wystąpi w najbliższym czasie w jednym z nowojorskich teatrzyków. Za 10-dniowe występy słynny murzyn ma otrzymać 50 tys. dolarów. Następnie Owens ma się udać w podróż po Japonji i Australji. Podobno Owens wyjedzie w towarzystwie drugiego słynnego murzyna amerykańskiego Eddie Tolana.

Baczniej stosować się do przepisów o ruchu na drogach

Okólnik gen. Składkowskiego

WARSZAWA. (Pat). Premjer gen. Sławoj - Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, oraz starostów, stwierdzający że wysiłki mające na celu skłonienie ludności do przestrzegania przepisów o ruchu na drogach nie dały dostatecznych wyników.

Przedewszystkiem wykroczeń dopuszczają się woźnice pojazdów konnych, rowerzyści i poganiacze zwierząt, przyczem większość tych wykroczeń wywołana jest lekceważeniem przepisów dotyczących właściwego korzystania z dróg. Wpływ obecnego stanu rzeczy na ogólne bezpieczeństwo i porządek ruchu nie wymaga podkreślenia, na wypadek zaś wojny, podniecnego nastroju i wzmożonego ruchu na drogach nieposzanowanie przepisów może mieć bardzo daleko idące konsekwencje zarówno dla używających dróg, jak i dla sprawności ruchów wojsk. W związku z tem dla skuteczniejszego wdrożenia ludności do przestrzegania przepisów o ruchu drogowym, okólnik poleca wydanie odpowiednich zarządzeń i baczne nadzorowanie ruchu na drogach. W wypadkach naruszenia przepisów, szczególnie, gdy ich znajomość nie ulega wątpliwości, stosowane być mają surowe kary.

Socjaliści zwyciężyli w wyborach w Szwecji

SZTOKHOLM. (Pat). Wczoraj w całej Szwecji odbyły się wybory do parlamentu.

Do głosowania są uprawnieni wszyscy obywatele szwedzcy zarówno kobiety, jak i mężczyźni, po osiągnięciu wieku lat 23-ch. W 28 okręgach wybrano ogółem 230 deputowanych. Przebieg wyborów w całym kraju był zupełnie spokojny.

Wybory zakończyły się zwycięstwem socjalistów, którzy uzyskali 123 mandaty na ogólną liczbę 230. Według prowizorycznych obliczeń, wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: konserwatyści 44 mandaty, agrarjusze 36 mandatów, stronnictwo ludowe 27, socjaldemokraci 112, partja socjalistyczna Kilboma 6, komuniści 5.

W r. 1932 konserwatyści otrzymali 58 mandatów, agrarjusze 36, stronnictwo ludowe 24, socjaldemokraci 104, partja Kilboma 6, komuniści 2.

Socjaldemokraci po wczorajszych wyborach występowali samodzielnie, natomiast partja Kilboma szła do wyborów razem z komunistami.

PRZYPUSZCZALNA ZMIANA RZĄDU

STOKHOLM. (Pat). Szwedzka agencja telegraficzna donosi: jest wielce prawdopodobne, że gabinet socjaldemokratyczny zastąpi obecny gabinet partji agrarnej. Sytuacja nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona.

Zginęli śmiercią lotnika

ŁUCK (Pat). Dziś o godzinie 11 na polach wsi Bajów koło Łucka spadł samolot RWDS, pilotowany przez szefa pilotażu p. w. lotniczego Michała Dzierżeka i instruktora Janusza Jarzębowskiego. Podczas lotu treningowego samolot wpadł w korkociąg, z którego pilot nie zdążył go wyprowadzić. Lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Samolot uległ zniszczeniu.

Komendant Główny P. P. udaje się do Budapesztu

WARSZAWA. (Pat). Na zaproszenie komendanta policji węgierskiej udaje się jutro do Budapesztu komendant głównej policji państwowej gen. Kordjan Zamorski w towarzystwie szefa sztabu komendy głównej inspektora J. Kozolubskiego, oficera inspekcji komendy głównej J. Płonickiego, p. o. naczelnika centrali służby śledczej nadkom. J. Jakubca i naczelnika zarządu śledczego m. Warszawy nadkom. St. Wasilewskiego.

Węgiel w Poznańskiem

POZNAŃ (Pat). Przy wydobywaniu gliny do wyrobu cegły na terenie zakładów przemysłowych H. Cegielski w Chodzieży natrafiono na głębokości 10 m. na pokład węgla. Wydobyty węgiel, jak oświadczają fachowcy z nawierzchnich pokładów nie jest najlepszej jakości, ale podobno nadaje się do celów przemysłowych, szczególnie do napędu maszyn parowych. Wiadomość o odkryciu węgla obiegła całą okolicę i wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Przegląd polityki międzynarodowej

Król angielski Edward VIII. odbył dłuższą podróż po Europie południowo-zachodniej. Miała to być wycieczka wypoczynkowa. Odwiedził podczas tej wycieczki jugosłowiańskiego regenta — księcia Pawła, greckiego króla Jerzego, tureckiego wodza Kemala Ataturka, bułgarskiego króla Borysa, wreszcie zawitał do Wiednia.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że z wyżej wymienionemi osobami mówił nie tylko o malowniczej piękności ich krajów. Starsze pokolenie przypomina sobie, że św. p. dziadek króla Edwarda VIII, Edward VII, był samodzielnym podróżującym dyplomatą i zdaniem Niemiec on to właśnie zmajstrował okrążenie przeciwko nim. To, oczywiście, nie oznacza, że wnuk idzie w ślady dziadka, chociaż znowu Grecja, Jugosławja i Turcja należą do państw śródziemnomorskich, z czego daloby się wyciągnąć pewne wnioski. Zresztą przypominamy sobie przy tej okoliczności układ brytyjsko — egipski, o którym była mowa w poprzednim przeglądzie. Straż brytyjska została wzmocniona przy wejściu do Kanału sueskiego. Czy tylko tam, a może wogóle we wschodniej części Morza Śródziemnego?

Do Bukaresztu król Edward VIII nie zawitał. Natomiast przybył do Bukaresztu jugosłowiański premjer Stojadinowicz, który w przededniu konferencji państw Małej Ententy w Bratisławie omówił z następcą Titulescu panem Antonescu aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej. Spodziewano się, że konferencja ta prowadzić będzie do zmiany zewnętrzno — politycznej orjentacji Małej Ententy.

Oczekiwania te zawiodły.

Z komunikatu Stałej Rady Małej Ententy wynika, że pozostaje ona wierną polityce Ligi Narodów, uważa umowy regjonalne za ważny czynnik tej polityki i wypowiada się za zacieśnieniem współpracy w celu wzmocnienia wspólnego bezpieczeństwa. O rozłamie wśród Małej Ententy mowy być nie może.

Rumunja i Jugosławja chociaż nie przystępują do przymierza z Sowietami, uznając jednak jako sojuszniczy Czechosłowacji zawarte przez nią pakty, pośrednio uznają i jej pakt z Sowietami. Mała Ententa wypowiedziała się także przeciwko ingerencji w sprawy wewnętrzne inne państwa, co stanowi pośrednią odpowiedź na mowy norymberskie.

Mała Ententa poczuwa się coraz bardziej do pewnej jedności. Świadczy o tem projekt wydania wspólnych znaczków pocztowych, zapowiedziane stałe konferencje głów państw Małej Ententy (w październiku król Karol ma przybyć do Pragi, w początku 1937 roku Benesz i król Karol odwiedzą księcia Pawła w Białogrodzie), zwłaszcza zaś plany zacieśnienia współpracy wojskowej i gospodarczej. Stanął układ o budowie mostu przez Dunaj pomiędzy Rumunją a Jugosławją. Większe znaczenie mają umowy o zaopatrzeniu Jugosławji w rumuńską naftę, Rumunję w jugosłowiańską miedź i rudę żelazną, co ma nie tylko gospodarcze, lecz również wojskowe znaczenie. Padły słowa ostrzeżenia pod adresem Austrji i Węgier.

Nie poruszono natomiast sprawy stosunku Małej Ententy do Polski. Te zagadnienia z ramienia stałej Rady Małej Ententy ma omówić minister Antonescu z ministrem Beckiem w Genewie.

Warto podkreślić, że Mała Ententa ustosunkowała się negatywnie do prób odrębnego ujęcia problematów bezpieczeństwa na Zachodzie.

Konferencja Ligi Narodów zbiera się w atmosferze nader ciężkich trosk. Włochy czynią trudności w związku ze sprawą Abisynji, którą uważają za załatwioną. Anglja wysunęła postulat reformy paktu L. Narodów, ale niewiadomo czy ten postulat zostanie spełniony. Sprawa gdańska pozostała niezałatwiona i likwidacja jej nie rokuje Lidze Narodów zbytnich sukcesów. W Hiszpanji trwa nadal wojna domowa. Sprawa efektywnej kontroli nieingerencji w hiszpańskiej wojnie domowej spowodu sabotażu Portugalji stanęła na miejscu. Wygląda na to, że efektywna kontrola dostaw broni do Hiszpanji dojdzie do skutku dopiero po zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej... Ostre mowy pod adresem Sowietów wygłoszone w Norymberdze to no we sensacje dnia.

Sens „ostrych akcentów" przeciwko Sowietom wytłumaczył redaktor naczelny „Frankfurter Zeitung" Rudolf Kircher, liberał, dziś zglejszaltowany publicysta, którego cięte pióro wyzyskuje Auswärtiges Amt, wyjaśnił nieco zdumionej publiczności europejskiej, że mowy antysowieckie w Norymberdze Hitler, Rosenberg i Göbbels wygłosili nie jako mężowie stanu, lecz jako działacze partyjni, że polityka zewnętrzna Niemiec nie robi się w Norymberdze, że o niej decyduje wyłącznie Führer osobiście...

Jednocześnie jednak Kircher wyjaśnił, że mowy wygłoszone w Norymberdze oznaczają, że Niemcy nie wezmą udziału w pertraktacjach dyplomatycznych i nie podpiszą paktu z udziałem Sowietów. Potwierdził więc całkowicie przypuszczenia pism angielskich, że Niemcom chodzi o wyłączenie Sowietów od układów bezpieczeństwa na Zachodzie.

A teraz rzućmy okiem poza Europę.

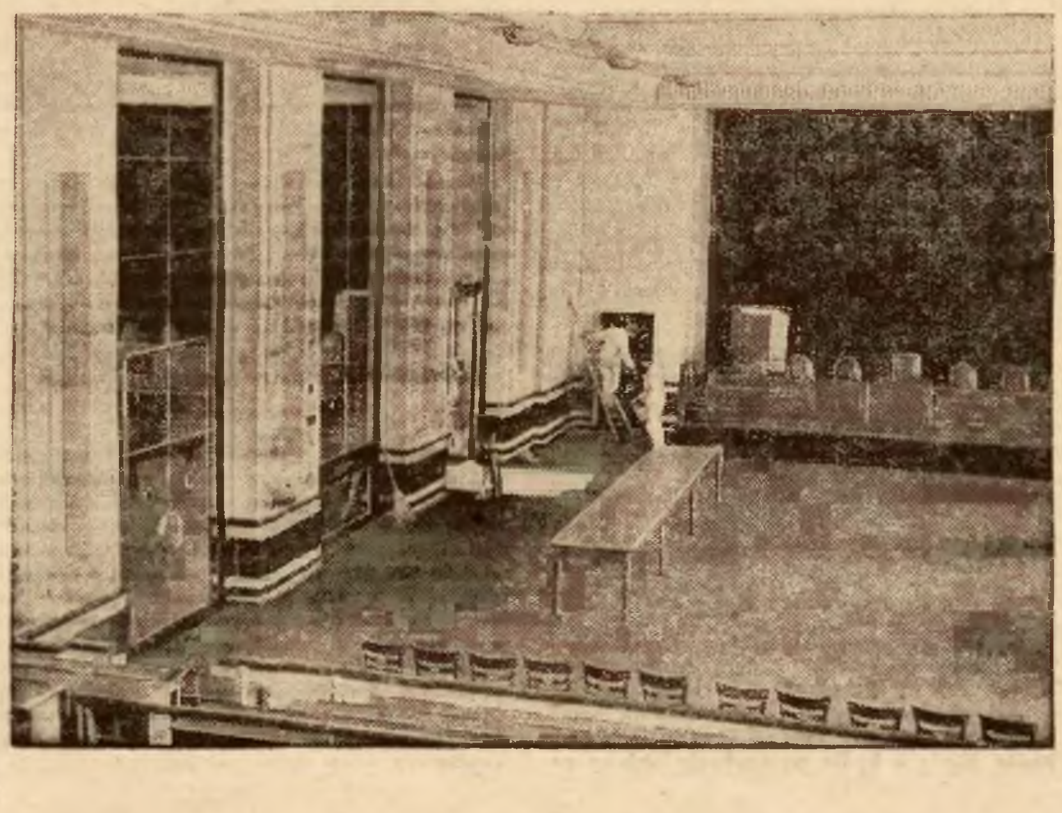
W związku z ostatniemi incydentami w Czendu i Pakchol (Chiny), gdzie ofiarą rozbestwionego tłumu chińskiego padli obywatele japońscy, zaznacza się niebezpieczne naprężenie stosunków japońsko - chińskich. Prasa japońska domaga się gwałtownie od rządu nankińskiego wydalenia ze służby wszystkich działaczy państwowych, uprawiających antyjapońską propagandę w Chinach.

Dziennik japoński „Domiuri" wymienia szereg dostojników chińskich, których uważa za przyjaciół Sowietów, wrogów Japonji i których usunięcia domaga się bezwzględnie gazeta japońska „Nici — Nici" ostrzega Chiny, że w wypadku niewykonania żądań japońskich Japonja zastrzega sobie wolność postępowania, wychodząc z założenia, że „Chiny nie są zorganizowanem państwem, lecz tylko pojęciem geograficznem". Szczególnie niebezpiecznie przedstawiała się sytuacja w związku z żądaniem japońskiem dopuszczenia japońskiej komisji śledczej do zbadania incydentu w Pakchol, któremu gwałtownie przeciwstawiało się dowództwo słynnej chińskiej 19-ej armji. Dowództwo 19 armji oświadczyło, że z bronią w ręku armja przeciwstawi się ingerencji japońskiej komisji śledczej w Pakchol i ogłosiło w Pakchol i okolicach stan oblężenia.

Według ostatnich wiadomości jednak 19 armja wycofała się z Pakchol, co ułatwia pokojowe załatwienie zatargu.

Spectator.

Sala obrad w nowym gmachu Ligi Narodów



Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— NOWY POLSKI KONTRTORPEDOWIEC „Błyskawica" będzie ochrzczony w dniu 1 października w East Cowes. Chrzestną matką tego okrętu Rzeczypospolitej Polski będzie pani Ambasadorowa Raczyńska.

LITWA

— BURMISTRZ Z TALLINA W LITWIE. Przybył do Kowna burmistrz miasta Tallina gen. Soots.

Po zwiedzeniu Kowna gen. Soots odjechał do Kłajpedy w towarzystwie burmistrza Merkisa. Burmistrzowie obu stolic są b. ministrami obrony kraju.

— MINISTROWIE CZŁONKAMI PARTJI TAUTININKÓW. Z Kowna donoszą o przyjęciu do partji tautininków, jako członków szeregowych —Czaplikasa, ministra spraw wewnętrznych, Putwinskisa, ministra rolnictwa i Kurkauskasa, gubernatora kłajpedzkiego. Usunięto jednocześnie z partji 9 chłopów.

— TYSIĄCZNY OKRĘT W KŁAJPEDZIE. Wczoraj przybył do portu w Kłajpedzie tysiączny okręt w tym roku. Wskazuje to na wzmożenie ruchu, gdyż z poprzednich lat tysiączny okręt przybywał dopiero późną jesienią, lub nawet w grudniu.

— OTWARCIE ROZGŁOŚNI W KŁAJPEDZIE. Uroczyście została otwarta rozgłośnia w Kłajpedzie. Poświęcenia dokonali ks. katolicki oraz pastor ewangelicki. Przemówienia wygłosili: wiceminister Jankiewiczus, gubernator Kurkauskas i in.

— PLAGA WILKÓW. Z Kowna donoszą: Prasa litewska pisze o niezwykłej pladze wilków w pow. marjampolskim. Wilki są tak rozzuchwalone, że podkopują się do zabudowań gospodarczych i wyrządzają wielkie szkody, porywając bydło. We wsiach Putryszki i Stefaniszki wilki porwały w ciągu jednej nocy 20 owiec. Rolnicy zawezwali pomocy związku myśliwych, nie mogąc sami dać sobie rady z tą plagą.

— POMOC RZĄDU POSZKODOWANYM ROLNIKOM.

Grad i burze poczyniły w tym roku znaczne spustoszenia, zwłaszcza w Litwie południowej. Naogół w 18 powiatach burze zniszczyły ok. 18 tys. ha zasiewów i poczyniły strat na ponad 2 miljony litów. Gabinet ministrów postanowił wydać bezpłatnie nasiona oziminy tym rolnikom, których zasiewy uległy zniszczeniu w 50 proc. Obliczono, że ogółem będzie wydane 2.154 rolnikom ok. 19 tys. q. zboża ozimego.

— LIKWIDACJA WYDZIAŁU TEOLOGJI EWANGELICKIEJ W KOWNIE.

Aktem Prezydenta Państwa, zostali złożeni z urzędu profesorowie wydziału teologji ewangelickiej Jakubenas, Kurnatowski, Gajgałajtis oraz 2 docenci: dr. Pauperas i Gerwinas. Wydział zostaje zlikwidowany. W ciągu 10 lat ukończyło go zaledwie 20 osób.

— BILETY KOLEJOWE POSŁÓW NA SEJM. Opracowano projekt ustawy na mocy którego posłowie będą korzystali bezpłatnie z kolei państwowych, jedynie jadąc i wracając z sesji. Poprzednio posłowie mieli stałe bilety i mogli korzystać ze wszystkich kolei litewskich bez żadnych ograniczeń.

— MAUZOLEUM DARIUSA I GIRENASA. W tych dniach ukończone ma być mauzoleum w Kownie, do którego wkrótce zostaną przewiezione szczątki lotników Dariusa i Girenasa, którzy, jak wiadomo, po przebyciu Atlantyku zginęli śmiercią lotników w Prusach Wschodnich. Zabalsamowane ich zwłoki znajdują się obecnie w gmachu wydz. medycyny uniwersytetu Witolda Wielkiego

ŁOTWA

— AKTYWNY HANDEL ZAGRANICZNY ŁOTWY. Handel zagraniczny Łotwy wykazuje ostatnio znaczniejszy rozwój. Obroty handlowe w ciągu sierpnia rb. wyniosły 22,8 miljonów łatów wobec 19,5 milion. w lipcu 1936 r. i 17,8 miljon. w sierpniu roku ubiegłego.

W ciągu sierpnia rb. eksport z Łotwy był większy od importu o 2 miljony łatów.

— W RZEZYCY (REZEKNE), ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE ŚWIĘTO DOŻYNEK z udziałem około 150 tysięcy ludzi ze wszystkich okolic Łotwy. Prezydent dr. Ulmanis wygłosił dłuższe przemówienie w obecności korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rządu, wojska oraz licznie reprezentowanej prasy, w którym scharakteryzował obecny stan gospodarki państwowej, podkreślając jej stały rozwój. Następnie odbyła się defilada uczestników uroczystości w barwnych strojach ludowych oraz przedstawienie z udziałem 60 chórów i około tysiąca osób. Zgromadzone tłumy zgotowały prezydentowi gorącą owację.

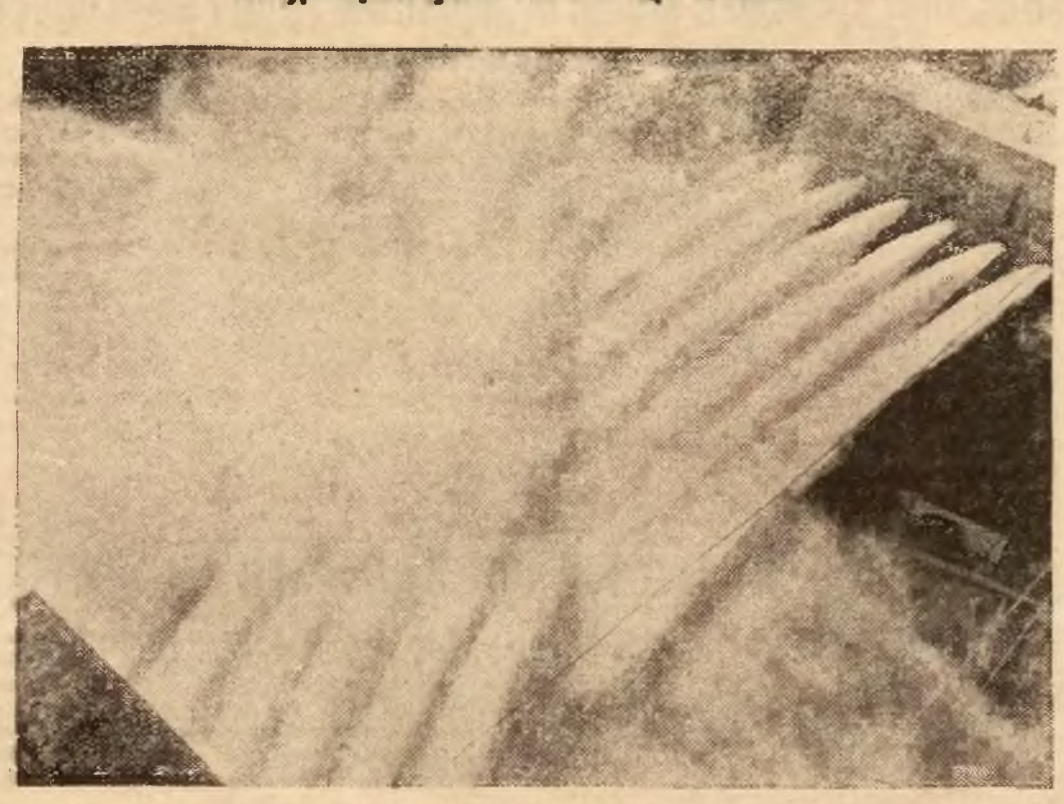
ESTONJA

— „MOJE PIERWSZE BOJE" MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W JĘZYKU ESTOŃSKIM. Na półkach księgarskich w Tallinie ukazało się estońskie wydanie „Moich pierwszych bojów" Marszałka Józefa Piłsudskiego, przetłumaczone z języka polskiego na estoński przez p. Bernharda Linde, znanego pisarza i tłumacza estońskiego.

„Moje pierwsze boje" noszą tytuł „Minu esimesed Lahingud" i wydane zostały przez Dom Wydawniczy „Varak" w Tallinie w kolekcji polskiej „Poola Bibliotek", redagowanej przez p. Bernharda Linde.

— WIELKIE POWODZENIE WYSTAWY ROLNICZEJ W TARTU. Duże zainteresowanie obudziła otwarta wystawa rolnicza w Tartu. W ciągu pierwszych trzech dni wystawę zwiedziło około 100 tys. osób, z czego 25 tys. z zagranicy. Cyfry te są godne uwagi ze względu na to, że Tartu jest niewielkiem miastem. Na wystawie dokonano masowych tranzakcyj.

Najpotężniejsze dzieło rąk ludzkich



Po długoletniej budowie w tych dniach została oddana do użytku potężna tama na rzece Colorado w USA. Otwarcia szluz tamy dokonał prezydent Roosevelt, puszczając sześć olbrzymich strumieni wody i uruchomiając elektrownię.

„Centrum Wyzwoleńcze" przed Sądem

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę 16 Białorusinów i Żydów, oskarżonych o należenie do nielegalnej organizacji p. n. „Centrum Narodowo-Wyzwoleńczego Ruchu Zachodniej Białorusi", będącej przybudówką Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi oraz o działalność wywrotową na terenie czterech województw północno-wschodnich.

Akt oskarżenia wyprowadza tę organizację z komunistycznej „Hromady", która została rozwiązana za działalność komunistyczną w roku 1927. Spadkobiercą „Hromady" był przez pewien czas Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski, a potem, gdy Klub ten został rozwiązany przez władze a kierownicy jego skazani za działalność komunistyczną — powstała nowa organizacja nielegalna — Centrum Narodowo-Wyzw. Ruchu Zachodniej Białorusi, pozostająca na usługach kominternu.

W roku 1933 w Wilnie zaczęła ukazywać się „Biełaruskaja Gazeta". Redaktorem jej był oskarżony Karpowicz. Gazeta stała się wkrótce (z lewicowej) skrajnie komunistyczną. Kolportażem jej zajmowali się prawie wszyscy oskarżeni. Oprócz tego Centrum wydawało pismo „Literaturnaja Staronka", „Aswu" oraz rozpowszechniało ulotki o treści wywrotowej. Bibułę wysyłano do znanych działaczy białoruskich na wsi, byłych hromadowców oraz do sympatyków komuny.

Jedenastu oskarżonych podaje się za bezwyznaniowców, czterech za literatów, jeden z oskarżonych jest studentem — kilku było karanych sądownie za działalność wywrotową.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich oskarżonych na karę więzienia od 2 do 8 lat.

Wczoraj Sąd Apelacyjny zatwierdził ten wyrok w stosunku do 12 oskarżonych. Potopowiczowi i Karpowiczowi kara została zmniejszona do 5 lat więzienia a po zastosowaniu amnestji do 2 i pół lat — Pieślakowi zaś podwyższono na do 8 lat więzienia. Jeden z oskarżonych— Potażnik zrzekł się apelacji przed rozprawą.

Wzdłuż i wszerz Polski

Analfabeci wśród kandydatów na radnych miejskich

W Głównej Komisji Wyborczej w Łodzi odbył się egzamin 15 kandydatów na radnych, którzy w myśl ordynacji wyborczej muszą biegle czytać i pisać po polsku oraz znać przepisy ustawy samorządowej. Z pośród 15 wezwanych —4 nie zgłosiło się i zostaną oni skreśleni z list kandydatów. Pozostali zaś w liczbie 7 oświadczyli, że nie umieją pisać i czytać. Egzamin zdało tylko 4.

5,000 zapisów nowych studentów na Uniwersytet Józefa Piłsudskiego

Zakończono zapisy nowych studentów na uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie na rok akademicki 1936-37. W roku bieżącym zapisało się na uniwersytet 5.000 nowych akademików, co w porównaniu z latami ubiegłemi wykazuje spadek kandydatów do wyższych studjów o kilkanaście procent.

Samobójstwo ukraińskiego publicysty.

W sferach ukraińskich wywołała wstrząsające wrażenie wiadomość o samobójstwie znanego publicysty i dziennikarza ukraińskiego 45-letni. Hładkiego, naczelnego redaktora oficjalnego organu Unda „Swoboda" i prezesa powiatowego komitetu Unda we Lwowie. S. p. Hładkij wczoraj o 8-ej wieczorem popełnił samobójstwo w swojem mieszkaniu przez oddanie do siebie strzału z rewolweru w serce. Powody samobójstwa są nieznane. Wedle informacji ze strony znajomych, cierpiał on ostatnio na gruźlicę gardła i przez trzy miesiące bawił na kuracji w Otwocku, lecz kuracja ta mu nie pomogła. Ten fakt miał spowodować rzekomo depresję psychiczną. Zwraca uwagę fakt, że denat napisał przed śmiercią list, w którym m. in. zestawił sprawozdania finansowe zawiadywanych przez siebie funduszów.

Truciciel bydła.

Rzeźnik Icek Pachamonik zam. w Warszawie został aresztowany pod zarzutem trucia bydła w okolicznych wsiach.

Jak śledztwo wykazało, Pachamonik rozsypywał arszenik po łąkach, gdzie pasło się bydło. Kiedy u bydła występowały objawy zatrucia, zgłaszał się właścicieli, ofiarując im kupno chorych sztuk, oczywiście po niskiej cenie.

Po dokonaniu tranzakcji bydło zabijał na miejscu i mięso dostarczał do stolicy.

Śledztwo wykazało, że Pachamonik uprawiał swą działalność trucicielską od dłuższego czasu.

Odkopanie szkieletu oficera w mundurze z r. 1830.

Robotnicy, zatrudnieni przy robotach ziemnych na Grochowie, w posesji przy ul. Wawczej 17, kopiąc doły pod fundamenty natrafili na szkielet mężczyzny, ubranego w jakiś mundur wojskowy.

Przybyła policja oraz rzeczoznawca z Wojskowego Biura Historycznego płk. Sitkiewicz.

Jak się okazało, był to szkielet oficera artylerji polskiej z 1830 r., który prawdopodobnie zginął w bitwie pod Grochowem.

Doskonale zachowany mundur odesłano do Muzeum Wojskowego. Kości bohaterskiego oficera pochowano na cmentarzu.

Zaginął po stracie syna.

W tajemniczy sposób zaginął jeden z dyrektorów „Café Adria" w Warszawie p. Czesław Radziejewski.

Przed kilkoma dniami zmarł we Lwowie, odbywający służbę wojskową w broni pancernej syn dyrektora 25 letni podchorąży rezerwy, magister prawa Jerzy. Po otrzymaniu tragicznej wiadomości, Czesław Radziejewski udał się do Lwowa by wziąć udział w pogrzebie syna. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Niedźwiedzie przekradają się przez zieloną granicę.

Pograniczne lasy Polski odwiedzili mili goście, nie opowiadając się przed polskiemi placówkami KOP, z lasów sowieckiej Białorusi. Są to niedźwiedzie, które pojawiły się w lasach pogranicza. Jak opowiadają włościanie, niedźwiedzie ruszyły ku lasom polskim, spłoszone intensywnemi pracami drogowemi i cięciem lasów, które się odbywają po stronie sowieckiej przy budowaniu autostrady Mińsk—Moskwa i Mińsk—Borysów. Nieoczekiwani goście lasów naszych, jak przewidywać należy, zapadną po stronie Polski w swój sen zimowy, gdyż w normalnych warunkach w tym właśnie czasokresie niedźwiedź ściele sobie już barłóg.

Za wschodnią granicą

— PROKURATURA WALCZY Z LICHOŚCIĄ TOWARÓW. Prasa sowiecka od dłuższego czasu prowadzi walkę z lichą jakością produkcji, w ostatnich czasach walka ta wzmogła się znacznie, lecz rezultaty jej są jednak znikome. To też do walki z tandetą wystąpiła prokuratura, jak donoszą „Izwiestja". Prokuartorzy: moskiewski, leningradzki, kaliniński i innych okręgów zawiadomili, iż pociągnęli już do odpowiedzialności kierowników szeregu przedsiębiorstw.

— WIELKI POPYT NA PORTRETY. Kierownik studium w leningradzkim Instytucie podniesienia kwalifikacyj artystów, Entin, korzystając z wielkiego popytu na portrety członków rządu, zawiadomił buhalterję instytutu tylko o części sprzedanych portretów, a resztę sprzedawał po wyższych cenach przez swoich agentów na własną korzyść. W ten sposób Entin w stosunkowo krótkim czasie zarobił 100.000 rubli. Entin i jego wspólnicy zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— BIUROKRACJA. „Prawda" stwierdza, że aparaty administracyjne licznych instytucyj, organizacyj gospodarczych i przedsiębiorstw są niepomiernie rozbudowane. Inspekcje, przeprowadzone przez organy ludowego komisarjatu finansów wykazały, że 14,2 proc. personelu administracyjnego jest zupełnie zbyteczne. Państwo traci na tem przeszło 30 miljonów rubli rocznie. Podobnie rzecz się ma w „Sowchozach" (państwowe domeny rolne) i innych organizacjach gospodarczych.

— STAN ROBOT W ROLNICTWIE SOWIECKIEM. Na terenie Związku Sowieckiego plan sprzętu zboża wykonany został do dnia 10 bm. w wysokości 92 proc. (95 proc. w tym samym czasie r. ub.), plan omłotu w 66 proc. (78 proc.), plan siewu oziminy 67 proc. (63 proc.), plan orki w 12 proc. (8 proc.).

Zwraca na siebie uwagę znaczne zaniedbanie wykonania planu omłotu zboża w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zjawisko to może pozostawać w związku z prawdopodobnym nieurodzajem, o którego wielkich rozmiarach donosiła prasa europejska.

— SŁABA KONTROLA BUDŻETÓW W ZWIĄZKU SOWIECKIM. „Ekonomiczeskaja Żyzń" ujawnia fakt nieprzestrzegania postanowień budżetów przez organy finansowe poszczególnych republik prowincjonalnych, jak Ukraina i Syberja Zachodnia, oraz wydawania pieniędzy na cele pozabudżetowe. Pismo podkreśla, że kontrola wykonywania budżetów jest bardzo słaba. Komisje rewizyjne powinny były zrewidować w pierwszym kwartale br. około 25 proc. budżetu. Jednakże zadanie to zostało wykonane w znacznie mniejszym zakresie. Sprawa ta nie przedstawia się lepiej w następnych kwartałach br. W okręgu swierdłowskim np. niedobór budżetowy wyniósł 94 miljony rubli.

— PLAN PRODUKCJI PRZEMYSŁU RADJOWEGO W SOWIETACH WYKONANY W POŁOWIE. „Prawda" donosi, że plan produkcji przemysłu radjowego jest niewielki i mimo to wykonywany jest w 50—60 proc. Doszło do tego, jak pisze dziennik, że w r. 1935 wyprodukowano mniej radjoodbiorników i lamp radjowych, niż w r. 1930. Na rynku odczuwa się stale brak sprzętu radjowego. Na rok 1936 rząd ustalił, że produkcja ma wynieść 500 tysięcy odbiorników, jednakże w ciągu pierwszych 8 miesięcy br. plan wykonano zaledwie w jednej trzeciej. Dziennik nadmienia, że ZSRS. w porównaniu z innemi państwami pod względem radjofonji pozostaje w tyle (na 1000 mieszkańców przypadają dwa odbiorniki).

— INSTYTUT BAKTERJOFAGÓW. W 1918 roku uczony francuski d'Airelle wynalazł bakterjofagi. Zdaniem d'Airelle'a bakterjofagi są pasożytami mikrobów. Wprowadzając bakterjofagi do chorego organizmu ludzkiego, d'Airelle potrafił wyleczyć chorych na dyzenterję i dżumę.

W Tbilissie (Tyflisie) buduje się obecnie drugi na świecie Instytut bakterjofagów. Dla budowy tego Instytutu przeznaczone zostały 44 ha gruntu. Koszty budowy będą wynosiły 12 i pół miljonów rubli.

— FABRYKI WAGONÓW I PAROWOZÓW PRACUJĄ ŹLE. „Za Industrializacju" stwierdza iż fabryki wagonów i parowozów które w ub. roku wykonały plan produkcji w roku bieżącym pracują źle. Plan za 3 kwartały rb wykonano zaledwie w wysokości 54,9 procent. Rezultaty pracy tych fabryk w sierpniu również są nie zadowalające. Fabryki posiadają wyposażenie techniczne i wykwalifikowanych robotników, pisze dziennik, lecz brak jest umiejętności i chęci wykorzystania tych warunków.

— CHŁOPI otruli się trucizną dla szczurów. Fatalne skutki spowodował brak higjeny w niektórych kołchozach Syberji. W kołchozie „Borba" otruło się 9 osób spowodu użycia naczyń w których znajdowała się przedtem trucizna dla szkodników gospodarki rolnej. Naczynia te po użyciu trucizny zostały bez poprzedniego wymycia użyte przez ludzi do picia wody.

W kołchozie „Kim" arszenik przeznaczony dla szczurów trafił spowodu nieoględności obsługi do ciasta rodziny Papusza. W wyniku cała rodzina otruła się. 10-letnia córka umarła, innych członków rodziny udało się uratować.

Agronom dla walki ze szkodnikami gospodarki rolnej Piskulewa na pytanie korespondenta, jak takie wypadki są możliwe, odpowiedziała obojętnie: „No i cóż? Otrucia zdarzają się... W niektórych obwodach otruło się trucizną bydło, a w Isil-Kule bydło truje się już drugi rok".

Jak stwierdza korespondent „Izwiestij", we wszystkich wypadkach otrucia miały miejsce skandaliczne naruszenia instrukcji o tem, jak należy obchodzić się z trucizną.

„Izwiestija" zwracają się w związku z wyżej przytoczonemi faktami do prokuratorji z prośbą o ingerencję.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Dawny rozdźwięk panuje w radjo między muzyką żywą a t. zw. mechaniczną, płytami. O ile w układ programu, dobór i wykonanie muzyki żywej wkłada się dużo widocznego sta rania, o tyle muz. mechaniczną traktuje się wy raźnie po macoszemu, zaniedbuje się ją. A przecie jest to jeden z najtęższych elementów programu.

Poza audycjami muzyczno-słownemi, kiedy jakiś autor czuwa nad doborem i kontroluje układ, poza montażami — trudno dopatrzeć się wytycznej w kompozycji koncertów z płyt.

Nie chodzi tu o jakość. Z najgorszych, najbanalniejszych płyt można zrobić, jeżeli nie ciekawą, to przynajmniej zabawną wiązankę. A w programie — jak to wygląda?

Rano jakieś „kawałki", które już dziadkom naszym obrzydły, podane bez związku, bez celowości w układzie, bez tytułu, który coś sugeruje, bez ram. W południe to samo z niewielkiemi zmianami i nielicznemi wyjątkami. Sakramentalna chwila muzyki w godzinie regjonalnej ma już chyba menu, ułożone na cały rok z góry. W poniedziałek — trochę starej muzyki, we wtorek — trochę starej opery, we środę dla odmiany — trochę jazzu, w czwartek — lekkie piosenki i t. d. Za kolejność nie ręczę, ale sens i treść pozostają niezmienione.

Płyty, które w większości przewyższają wykonaniem muzykę żywą, muszą tem wykonaniem nadrabiać niedbalstwo układu, niedopatrzenia kompozycyjne, przypadkowość i wszystkie inne radjowe grzechy główne.

A zagranicą? Wszakże tak często lubimy się powoływać na to, że albo tam nie lepiej, albo u nas lepiej. Przejdziemy się na niemiecką falę, posłuchajmy ich koncertu obiadowego. „Allerlei von 2 bis 3", albo francuskich konc. z płyt, albo włoskich. To to prawdziwy, dobry koncert. Lekki, niefrasobliwy, ale dyktowany poczuciem wartości płyty.

Miłym wyjątkiem w naszym programie był koncert poniedziałkowy, biedy przed pięknym kwartetem a-moll Beethovena odczytano za miast komentarza essay z książki Huxley'a „Ostrze na ostrze". Pomysł godny nietylko uznania, ale rozszerzenia. Takie właśnie essaye, najlepiej popularyzują i uprzystępniają muzykę. Pozostają przytem prawdziwą sztuką.

Ale to był wyjątek i to, na terenie muzyki poważnej. Chodzi o dobre wyzyskanie muzyki lekkiej, popularnej. Dyskoteka rozgłośni wileńskiej jest podobno najbogatsza. Ale żadna nie zawiera tyle makulatury płytowej, żadna nie jest ziepkiem tak przypadkowo dobieranych, jakby kupowanych na kilogramy. Niema ani śladu jakiejś polityki repertuarowej.

W społeczeństwie pokutują jeszcze uprzedzenia estetyczne w stosunku do płyt. Chyba radjo zerwało z tym przesądem. Właśnie na radjo ciąży obowiązek zmiany tego stosunku u słuchaczy. Radjo winno szerzyć i propagować kulturę płyty, od najlżejszej do najpoważniejszej. Musimy sobie zdać sprawę, że takich koncertów jak Duka Ellington na płycie, nie da nam nawet transmisja z Ameryki, a „Don Juana" Mozarta pod dyr. Bruno Waltera — nie skopjuje transmisja z „La Scala".

Płyta domaga się równouprawnienia i to w podwójnym interesie — słuchaczy i radja. Jeżeli już o tem mowa przypomnieć warto ze szczerem zadowoleniem zapowiedź zmian w koncertach życzeń. Oby tylko najrychlej i najradykalniej uzdrowiono tę pozycję.

*

Bilans dobiega końca. Pozostają audycje dla dzieci, które pozostawiam na sam koniec. Temu zagadnieniu należy poświęcić wiele uwagi i miejsca z różnych względów. W nich bowiem tkwi jeszcze dużo nie wyzyskanych możliwości i tam się może urodzi wiele nowych rzeczy. I dlatego wspomnę tylko o aud. „Romantyczność nad Świtezią", odkładając sprawę do obszerniejszego omówienia.

Aud. Dobaczewskiej z cyklu „Ze śpiewem przez Polskę" przeszła rozwlekłą opisowością i zaciekawieniem momentu fantazji, elementów irrealnych. Cytaty znały nastrój i pisały harmonję.

Aud. z cyklu dla wszystkich „Wycieczka w południowe okolice Wilna" Arcimowicza grzeszyła znów sztucznością. Zastępowy harcerski, recytujący jak aktor, procesja, ciągnąca do Wilna pod dźwięki fisharmonji — to tylko kwiatecki. Nieciekawe badania literackie, zaaplikowane przez autora do południowych dzielnic Wilna, obszerne cytaty — to wszystko oddalało moment fantazji tej wycieczki w przeszłość.

W teatrze wyobraźni mieliśmy audycję dokumentalną z Życia Śląska w ujęciu ks. Norberta Bończyka. W niedzielę zaś wspaniały monolog z objaśnieniami (czemu i to się nazywa „teatrem wyabraźni"?) znakomicie wykonany przez Miecz. Ćwiklińską.

„Wesoła Fala" wzięła na kieł program radjowy z okazji zwiększenia mocy rozgłośni lwowskiej. Przypomina to trochę jubileuszową „Syrenę" Hemara. Ale w zupełnie innym stylu. Niektóre pozycje radjoprogramu, a zwłaszcza niezmienność ich treści i formy (co się nazywa postępem) znalazły ładne i dowcipne rozwiązanie. Zwłaszcza koncert życzeń. Żeby tak w rzeczywistości!

*

W programie muzycznym wiele egzotyk. A więc koncert z Ameryki Płn. zawierający kilka przykładów folkloru zabytkowego w ujęciu oryginalnem i stylizowanem. Pieśni Indjan, murzynów, anglo-amerykanów, szum muszli, wodospada Niagary, dzikie świsty i skowyty i t. d. Nad całością dominowała jednak czysto sportowa emocja: odbieramy Amerykę, puszcza ameryk. się odezwała, Niagara mówi. To jest właśnie jedna z najwspanialszych atrakcyj radja.

Pianista wiedeński Leo Sirota przywiózł z Japonji kilka przyjemnych, oryginalnych miniatur. I tu ciekawa rzecz: im utwór oryginalniejszy, tem bardziej zbliża się do współczesnych kompozycyj europejskich. Reszta nie przebyła jeszcze form późnego szczątkowego romantyzmu.

W lokalnym zasięgu słyszeliśmy Zofję Wyleżyńską, która odśpiewa kilka pieśni Niewiadomskiego oraz Trio Schuberta na klarnet, altówkę i fortepian (wyk. Czosnowski, Doderonek i Chones).

Program letni „wykańcza się". W atmosferze czuje się gorączkowe przygotowania do sezonu, który za dziesięć dni zabrzmi w radjo.

*

Na zakończenie słowo do p. Eydziatowicza, kierownika Biura Studjów P. R. Jego miłe gawędy zawierają dużo ciekawych uwag, zawsze pełnych zastrzeżeń i rezerwy. Ostatnio zahaczył sprawę teatru wyobraźni, rozwiązanie tego problemu przez słyszalność. A więc to, o czem już oddawna mówiliśmy, podejście czysto muzyczne. Przy okazji wspomniał o recytacji i urwał. Bardzo ciekawe byłoby rozwinięcie tego tematu. Są to bowiem sparwy dla rozwoju radja istotne.

Ale à propos recytacji. Spotkałem się ze słusznym zarzutem niejasności w omówieniu aud. poetyckiej p. t. „Pejzaż litewski" Brynickiego Zastrzeżenia i zarzuty były niedość sprecyzowane.

Chodzi o to, że projekt dobry i piękny, zepsuła realizacja, ściśle — recytator. Zaapliko wał on obcy sobie zupełnie sposób recytacji, ni wyprzemyśał tego i wyszła kakafonja monotonnych dźwięków. Zamiast rozbudować wiersz spłaszczył go. Tak wolno recytować autorowi. Jego autorytet pokrywa całą nieograniczoną skalę dobudówek. Ale autorowi nie wolno, nigdy!

Riky.

Pogrzeb ofiar katastrofy górskiej



W Loen w Norwegji odbył się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy, jaka się wydarzyła w górach podczas burzy i pochłonęła liczne ofiary.

Piętnaścioro pociech

Bohater niniejszej opowieści, imć pan Marczewski, zamieszkały doniedawna przy ul. Nowogródzkiej 26, jest ojcem... 15 dzieci, czyli posiadaczem rekordu, za który we Francji lub Włoszech byłby podniesiony do godności bohatera narodowego i zabezpieczony pod względem materjalnym do końca swego żywota.

Lecz Marczewski miał nieszczęście urodzić się w Polsce, gdzie ojcowie licznych rodzin, przynajmniej narazie, nie są premjowani, gdzie wręcz odwrotnie, wielka ilość dzieci jest ciężkiem brzemieniem dla rodziców, szczególnie wówczas, gdy się jest, jak Marczewski, biednym jak mysz kościelna.

Marczewski skarży się naprzykład, że spowodu dzieci ma same zmartwienia. Nawet mieszkania nie może odnaleźć, bowiem właściciele domów niechętnie wpuszczają do mieszkań taką „bandę". Onegdaj Marczewski wraz ze swem licznem rodzeństwem został wyeksmitowany z zajmowanego dotychczas dwupokojowego mieszkanka przy ul. Nowogródzkiej 26.

Okazuje się, że od kilku lat Marczewski ma kłopoty przy wynajmowaniu mieszkania spowodu dzieci, co zmusza go do stosowania podstępu. Tak też postąpił wynajmując przed rokiem mieszkanie przy ul. Nowogródzkiej 26, skąd obecnie został wyeksmitowany. Powiedział mianowicie właścicielowi mieszkania, że ma tylko troje dzieci. Istotnie narazie sprowadził do domu tylko troje. Następnego dnia, przyprowadził jeszcze troje, w ciągu dni następnych całe rodzeństwo znalazło się pod jego dachem.

Z nastaniem lata właściciel domu spostrzegł, że na podwórku uwija się cała kupa dzieci.

— Czyj to jest? — pyta sąsiada, pokazując małego brzdąca.

— Marczewskiego — pada odpowiedź.

— A tamta dziewczynka?

— Marczewskiego.

— A chłopak, który włazi w tej chwili na parkan?

— Również Marczewskiego.

Wszystkie były Marczewskiego.

Zaintrygowany gospodarz postanowił zajrzeć do mieszkania swego lokatora. Wchodzi i staje zdumiony. Oprócz łóżek i łóżeczek nic nie było w mieszkaniu.

Od tego czasu gospodarz, nie bawiący się w sentymenty, niechętnem okiem spoziera na „rekordzistę", że zaś Marczewski spowodu swych małych zarobków i zgubnego zwyczaju zaglądania dość często do knajpy, nie zawsze w porę płacił komorne, skorzystał z pierwszej okazji i wytoczył mu sprawę o eksmisję.

Sprawę wygrał, zaś onegdaj liczną rodzinę wyrzucono na bruk. Wędrówka rodziny Marczewskiego wyglądała dość niecodziennie. Każde dziecko wynosiło coś z mieszkania i ustawiało na podwórku.

Dwa dni i dwie noce spędził Marczewski z dziećmi pod gołem niebem (szczęście, że pogoda dopisała) aż wreszcie udało mu się wynająć nowe mieszkanie.

I tym razem musiał ukryć istotną liczbę dzieci... **(c)**

Konieczność pomocy
dotkniętym klęską posuchy w pow. dziśnieńskim

Wyłonione komisje gminne stwierdziły, że w powiecie dziśnieńskim znajduje się 7,168 gospodarstw, które dotknęła klęska tegorocznej posuchy. Posucha spowodowała tak daleko idącą obniżkę zbóż jarych i strączkowych, że nieuniknioną staje się pomoc siewna ze strony państwa dla drobnej własności ziemskiej w postaci nasion.

W wyniku komisyjnego badania klęski posuchy zredukowano zapotrzebowanie gminne w sumie zł. 454.000 do najkonieczniejszego minimum i określono **niezbędną dla powiatu pomoc siewną w naturze, a mianowicie: 700 ton owsa, 100 tonn jęczmienia i 80 tonn nasion strączkowych.**

Wydział Powiatowy zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego o wyjednanie państwowej pomocy w wysokości 141.000 zł.

16 bm. w Głębokiem odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którem m. in. była omawiana sprawa klęski posuchy i gradobicia. Wydział Powiatowy przekazał zgłoszeni sum podatku drogowego do dyspozycji zarządów gminnych. Sumy te będą umarzane w zależności od rozmiarów klęski.

Na zebraniu tem został uchwalony dodatkowy budżet w sumie zł. 116.000, z którego zł. 50.000 przekazano na budowę szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— BILANS BANKU POLSKIEGO ZA PIERWSZĄ DEKADĘ WRZEŚNIA. W pierwszej dekadzie września zapas złota powiększył się o 0,3 milj. zł. do 366,9 milj. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 2,3 miljn. zł. do 16,9 miljon. zł. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 11,7 miljn. zł. do 806,3 miljn. zł., przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 6,4 miljn. zł. do 649,4 miljn. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 5,1 miljon. zł. do 46,0 miljon. zł., a stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami obniżył się o 13,0 miljon. złotych do 110,9 miljon. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 12,9 miljonl zł. do 31,6 miljon. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 3,8 miljon. zł. do 180,0 miljon. zł., druga zaś o 0,9 miljon. zł. do 327,7 miljon zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 18,5 miljon. zł. do 189,4 miljon. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 11,7 miljon. zł. do 1.019,0 miljon. zł. Pokrycie złotem wynosi 32,78 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

— NAJBOGATSZY SZYB W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM. Szyb naftowy „Na Kleinerze" w Borysławiu na głębokości 1085 tonn otrzymał dzienną produkcję ropy w wysokości 30 tys. kg. Należy podkreślić, że wysokość tej produkcji stawia go w rzędzie najbogatszych szybów Zagłębia Borysławskiego. Przez ostatnie dwa tygodnie szyb ten produkował po 6 tys. kg. ropy dziennie.

WŁOCHY

— PRASA WŁOSKA O UKŁADZIE GOSPODARCZYM Z POLSKĄ. Omawiając podpisany w dniu 14 bm. układ polsko-włoski „Tribuna" podkreśla, że posiada on doniosłe znaczenie, ponieważ po okresie sankcyjnym wznawia normalne obroty handlowe i reguluje równocześnie ważną sprawę płatności. Dziennik podkreśla, że obroty handlowe polsko-włoskie miały nagość tendencję do równowagi. Polska wywozi do Włoch — pisze dziennik — drób i jaja (w r. 1934 za 10 miljonów lirów), żelazo i stal w sztabach (około 1 miljona lirów), nasiona (1,3 miljonów lirów). Najpoważniejszym jednak artykułem eksportu polskiego do Włoch był węgiel (w r. 1934 za 71 miljonów lirów). Włochy wywoziły do Polski samochody i części samochodowe (10 miljonów lirów), cytryny i pomarańcze (12 miljonów lirów), owoce świeże i suszone (5 miljonów lirów), jedwab i wyroby jedwabne (5 miljonów lirów), maszyny i aparaty (4 miljony lirów), konopie i przędzę z konopi (1 i pół miljonów lirów). „Tribuna" przypomina, że w r. 1935 wykonane były dostawy dwóch motorowych transatlantyków dla Polski, za które Włochy otrzymały zapłatę przeważnie węglem.

AMERYKA

— STANY ZJEDNOCZONE JUŻ IMPORTUJĄ PSZENICĘ. Z powodu nieurodzaju, wywołanego niebywałą suszą, Stany Zjednoczone zmuszone były rozpocząć import pszenicy. W okresie od 1 lipca do 5 września br. do St. Zjednoczonych przywieziono około 10 miljonów buszli pszenicy. Licząc w tym samym stosunku, całoroczny import tego zboża powinien wynieść około 50 miljonów buszli, gdy w r. ub. wynosił 34 miljony.

Wieści i obrazki z kraju

Jesienna przechadzka po wsi

Znużony byłem „kuciem" nowej pisowni, zwłaszcza po obiedzie (plenus venter non studet libenter) nie mogłem opanować wszystkich jej wyjątków. Poczułem wielki żal do autorów, że ich nie zrymowali. Coś w rodzaju, jak: 36 na is masculini generis. Panis, piescis, crinis, finis, ignis, lapis, pulvis, cinis i t. d. Plunąłem więc trzykrotnie w stronę południowo — zachodnią (Kraków) i ruszyłem na wieś by odświeżyć swój zbity (wyjątkami) mózg. Tak idąc, zauważyłem pożar w sąsiedniej wsi. Pobiegłem co tchu. Okazało się jednakże to „ŚWIĘTO PALENIA CHWASTÓW" o czem napewno żaden mieszczuch jeszcze nie słyszał. Nie jest to oczywiście święto prawdziwe, gdyż polega ono na żmudnej pracy wyrywania chwastów, gromadzenia na dużą kupę, wreszcie palenia. Czynią to oczywiście nasze szkoły, trochę dla zabicia czasu (brak narazie podręczników, przyborów piśmiennych i t. d.) trochę zaś dla wykazania aktywności.

Idę przez nowy mostek, na którym widzę gromadkę ludzi, tajemniczo o czemś rozprawiających. Dowiedziałem się później, że była to GMINNA KOMISJA REWIZYJNA CELEM SPRAWDZENIA ILOŚCI WBITYCH DO MOSTKA GWOŹDZI, gdyż jeden z członków wpadł (szkoda, że nie do wody) w wątpliwość co do osoby pana wójta, który zbudował „w ta pora" gumno na swej gospodarce. Wyniki owej komisji są trzymane narazie w ścisłej tajemnicy.

Po drodze spotykam zafrasowanego gospodarza, którego ośmieliłem się „zagabnąć" i wszcząć z nim gawędę. Opowiedział mi wiele ciekawych rzeczy. Szedł biedaczysko do policji (28 km.) z meldunkiem, że mu „żuliki" kłody okradli, to znaczy miód wybrali z woskiem i pszczołami. Kradzieże te są w jesieni na porządku dziennym, lecz jakoś nie słychać, by kto został schwytany i do „ula" odesłany.

Proszę pana — mówi do mnie ów gospodarz — teraźniejsza młodzież lubi psocić. Widziałem na własne oczy, jak chłopcy wywrócili żydkowi wóz z jabłkami za to, że nie dawał im na kredyt. Po tym wypadku żydek ofiarowuje chłopcom na początku handlu kilka garnców jabłek i gruszek. Poprostu dla świętego spokoju. Dalej w każdej wsi jest kilku takich „fokuśników", którzy LUBIĄ RZUCIĆ W NOCY KOTA DO STUDNI, wóz rozebrany lub coś innego. Lubią też zagrodzić ulicę płotem kolczastym drutem, lub wyciągną komuś wóz, naładowany wiązkami drzewa. Tego dawniej, Boże strzeż, nie było. Poprostu ciągają się te żuliki po nocach i psocą. A każdy boi się meldować o tem, bo kiepsko mu będzie. Zresztą i pożalić się niema komu. Posterunek daleko, gmina też, sołtys zaś sam w strachu. Wart nocnych niema. A czy to tylko od ludzi trudno się obronić? Wilki co dzień porywają psy, prosięta i barany, a dziki ryją niemiłosiernie grykę i kartofle. Zające kapustę objadły na czysto i rób co chcesz. Ty orz i siej, zbiera zaś kto inny. A podatki płać. I kiedy to ta krzywda zginie? Musi niema na dzięi.

Pocieszałem go czem tylko mogłem, tłumaczyłem, że wszystko idzie ku poprawie. Czy zdołałem zaś chociaż w części dodać gospodarzowi otuchy, on jedynie mógłby dać na to odpowiedź.

Idę dalej. Tu i owdzie siedzi u progu kobiecina i... BIJE SYNKOWI WSZY NOŻEM OD CHLEBA. To ohydne, obrzydliwe i jakże ciężkie do wykorzenienia!

Są też objawy pocieszające. Na kilku domach widzę antenę radjową, szyldy z napisem: szkoła, dalej — świetlica, sklep spółdzielczy i t. d. Oczywiście daleko jeszcze do... Liskowa. Słyszy się charakterystyczną rozmowę syna z ojcem. Pierwszy mówi po polsku, drugi — po „tutejszemu". Słyszy się tak teraz częściej, co jest niezmiernie ciekawe. Jest „nowość" pierwszej klasy — poprostu — sensacja.

Na dachach domów, w których mieszkają na wsi inwalidzi wojenni widnieją gdzieniegdzie — rzeźbieni wojacy — rycerze bez nogi, z podniesioną ręką do góry, w której tkwi miecz.

Słońce ukryło się już za horyzontem. Bydło wracało z pola, wieziono grykę, wracano z siewu oziminy I ja też wracałem, rozmyślając długo nad tem, co widziałem i słyszałem

Potem znów „wyjątki", aż zasnąłem nad niemi. Nazajutrz obudziłem się z rozbolałą głową. PARĘ „KOGUTKÓW" NA ŚNIADANIE i znów do pracy (czytaj pisowni) w szkole.

J. HOPKO

—(::)—

Mołodeczno

— ZWŁOKI OBYWATELKI SOWIECKIEJ. W dniu 18 b. m. o godz. 6,30 około cmentarza radoszkowickiego w odległości 300 m. od granicy polsko-sowieckiej znaleziono zwłoki Stanisławy Wasiutowiczówny, lat około 16, obywatelki ZSRR. Wasiutowiczówna, zdradzająca objawy choroby umysłowej, w dniu 17 b. m. była wysiedlona do ZSRR, jako tamt. obywatelka. Zachodzi przypuszczenie, że mogła ona być spowrotem odrzucona przez władze sowieckie, lub też błądząc zmarła wskutek wycieńczenia.

Oszmiana

— SAMOBÓJSTWO. 16 b. m. o godz. 18 na łąkach zaśc. Gniłucha, gm. holszańskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się Witold Baranowicz, mieszkaniec zaśc. Czemierucha, pow. wołożyńskiego. Przyczyną samobójstwa było jakoby nieporozumienie z żoną.

Mejszagoła

— ZWŁOKI NOWORODKA. 20 b. m. w schronie strzelnicy Związku Strzeleckiego w Mejszagole znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Dzisna

— WYCZYNY AWANTURNICZE. 18 b. m. o godz. 13,20 Mieczysław Żardecki, m-c Dzisny, zameldował na posterunku, że Antoni Makarewicz, również m-c Dzisny, podając się za agenta Starostwa zatrzymał na ulicy meldującego i Piotra Tarandę, m-ca kol. Zabłocie i zażądał wylegitymowania się. Gdy Żardecki meldował o tem, do lokalu posterunku przyszedł Makarewicz, wszczął awanturę i zaczął demolować urządzenie Posterunku. Gdy chciano go obezwładnić, Makarewicz chwycił karafkę z wodą, rozbił ją, a następnie wyrwał st. przod. Wnukowi bagnet z pochwy i usiłował zadać nim cios st. post. Chalemaniukowi, do którego czuje urazę z powodu wytoczenia mu kilku spraw karnych. Zamiar ten udaremniono, a Makarewicza obezwładniono i osadzono w areszcie.

Ponieważ Makarewicz po wypuszczeniu z aresztu odgrażał się st. post. Chalemaniukowi zabiciem, a jest ten Makarewicz znanym złodziejem i awanturnikiem, przytem fizycznie bardzo silnym, wystąpiono do władz prokuratorskich z wnioskiem o zastosowanie względem Makarewicza tymczasowego aresztu jako środka zapobiegawczego.

Święciany

— ROLNICTWO NA F. O. N. Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych powstał w Święcianach powiatowy komitet zbiórki „Daru Rolnictwa na FON". Ogół rolnictwa pow. święciańskiego opodatkował się w wysokości 2 kg. zboża od 1 ha gruntów użytkowych. Zbiórka będzie przeprowadzona przez komitety gminne nie w naturze, lecz w gotówce, biorąc jako równowartość 1 kg. zboża 10 gr., czyli 20 gr. od 1 ha. Uchwalono jednocześnie, że grunty, dotknięte klęską nieurodzaju, będą świadczyć tylko połowę, t. j. po 10 gr. od 1 ha. W dniu 20 bm. wyłoniono komitet wykonawczy i komisję rewizyjną zbiórki.

— DUR PLAMISTY. W gminie kołtyniańskiej, pow. święciańskiego, wybuchła epidemja duru plamistego. W zaścianku i maj. Poszumień 2 osoby zmarły, a kilkanaście jest chorych. Władze sanitarne przystąpiły do akcji celem opanowania epidemji.

— ZAWIESZENIE ORGANIZACYJ LITEWSKICH. W ostatnich dniach władze administracyjne pow. święciańskiego zawiesiły w działalności oddziały Litewskiego T-wa św. Kazimierza w Garbunach i Soboliszkach, gm. kołtyniańskiej. Decyzję tę powzięto naskutek ujawnienia, że działalność tych oddziałów może zagrażać bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu a mianowicie stwierdzono, że władze tych oddziałów prowadziły akcję zmierzającą do wywoływania zatargów narodowościowych przy jednoczesnem rozpowszechnianiu pogłosek zakłócających spokój publiczny. (Pat.)

Postawy

— POŻAR W ŁUKIANOWICZACH. W nocy z 18 na 19 b. m. o godz. 0,15 we wsi Łukianowicze, gm miadziolskiej, wskutek nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar w chlewie Leona Rowdy, a następnie przeniósł się na inne budynki. Ogółem spłonęło: dom mieszkalny, spichrz, 2 chlewy, warzywnia i inwentarz martwy Leona Rowdy, wart. zł. 550; dom mieszkalny, warzywnia, chlew, szopa, skład i część inwentarza martwego Ignacego Rowdy, wartości 1.500 zł.; dom mieszkalny, warzywnia i część inwentarza martwego Aleksego Rowki, wart. 750 zł.; dom mieszkalny z urządzeniem domowem Tatjany Rowko, wart. 480 zł.; dom mieszkalny, warzywnia, chlew i urządzenie domowe Jakóba Rowdy, wart. zł. 350.

Głębokie

— PRZECIWPOŻAROWE ZBIORNIKI PODZIEMNE. W dniach 17 i 18 b. m. bawili w Głębokiem inspektor okręgu wojewódzkiego straży pożarnych i przedstawiciel z PZUW w Warszawie, którzy przy udziale miejscowego inspektora PZUW i powiatowego inspektora straży dokonali komisyjnego zbadania stanu zaopatrzenia wodnego na terenie powiatu na wypadek pożaru. W wyniku tych badań postanowiono pobudować zbiorniki podziemne w czterech punktach powiatu: w Głębokiem 4 zbiorniki, w Łużkach 3, w Dokszycach 1 i w Parafjanowie 1. Pojemność zbiorników będzie niemniejsza jak 30.000 litrów. Koszta budowy pokryje w 75% PZUW, pozostałe zaś 25% — samorząd

— NA F. O. N. Powiatowy Wydział Wykonawczy zbiórki „Daru Rolnictwa" na Fundusz Obrony Narodowej w Głębokiem zwrócił się do wszystkich organizacyj rolniczych w powiecie z apelem rozwinięcia szerokiej propagandy „Daru Rolnictwa na FON". Przyjęto zasadniczą normę dobrowolnej składki po 2 kg. żyta od ha z wyjątkiem nieużytków.

W dniu 17 b. m. Koło Związku Rezerwistów w Hołubiczach, pow. dziśnieńskiego złożyło do Komitetu Powiatowego Zbiórki na FON w Głębokiem, jako dar obligację Pożyczki Narodowej na sumę zł. 50.

Brasław

— POWIATOWE KOŁO T. O. M. 19 bm. odbyło się w Brasławiu zebranie organizacyjne Powiatowego Koła Towarzystwa Opieki nad zdolną a niezamożną młodzieżą (TOM). Akcja TOM w powiecie brasławskim spotyka się z uznaniem ludności, o czem świadczy fakt, że we wsi Kirylinie i Matejkianach powstały już takie koła samorzutnie. Zarząd Koła Powiatowego TOM będzie miał wdzięczne pole pracy przy zorganizowaniu powiatu, który akcję pomocy zdolnej a niezamożnej młodzieży traktuje, jako rzecz wielkiej wagi. Zarząd Powiatowy już przystąpił do nawiązania kontaktu z zarządami poszczególnych gmin w sprawie skoordynowania wysiłków przy niesieniu pomocy zdolnej a niezamożnej młodzieży.

W toku jest również sprawa przejęcia przez TOM bursy dla młodzieży żeńskiej, kształcącej się w Gimnazjum Stowarzyszenia Szkoły Średniej w Brasławiu.

Dotychczas TOM posiada 5 stypendystów z powiatu brasławskiego.

— SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREJ. W dniu 17 b. m. w rzece Drujce wpobliżu maj. Drujka, gm. drujskiej znaleziono zwłoki Moniki Kozarówny, lat 22, m—ki wsi Kamionka, gm. słobódzkiej. Ustalono, że Kozarówna w dniu 13 b. m. wydaliła się z domu i popełniła samobójstwo na tle choroby umysłowej.

Budowa kaplicy w Bezdanach

Dnia 22 września, o godz. 12 m. 30 odbędzie się w Bezdanach uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kaplicy. Poświęcenia dokona JE arcybiskup Jałbrzykowski.

Pragnący wziąć udział w tej uroczystości mają wyjechać pociągiem z Wilna o g. 12 ei. Powrót z Bezdan o godz. 14 min. 11.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

33

Zawsze przedsiębiorczy i trochę zarozumiały Hearson nie mógł wybaczyć staremu jego wiecznej opozycji i nie pomijał żadnej okazji, żeby dać wyraz swojemu oburzeniu. Z tego właśnie względu dyplomatyczne milczenie Rowcliffe'a dotknęło go bardzo niemile i skłoniło do rzucenia na stół jeszcze bardziej przekonywujących argumentów.

— Przypomina pan sobie chyba, że w swoim czasie proponowałem odkupienie wszystkich okolicznych domków rybackich i poprostu usunięcie ich. Można je było wówczas nabyć za grosze. W ten sposób uzyskalibyśmy kontrolę nad mieszkańcami Chesterhills. Ale pan Johnson naturalnie sprzeciwił się mojemu projektowi i dlatego właśnie wstrętne te rudery szpecą po dziś dzień okolicę, dając przytułek schronienie najróżnorodniejszym mętom. Nie wolno nam było do tego dopuścić! Również Spittering Farm nie powinna była dostać się w obce ręce.

Tym razem pułkownik uznał za możliwe kiwnąć głową na znak potwierdzenia.

— Co to właściwie za ludzie, ci właściciele Spittering Farm? Opowiadają o nich dziwne rzeczy. Maja ponoć u siebie pantery.

Wytworny starszy pan wzruszył w widocznem zdenerwowaniu ramionami.

— W każdym razie jest w tem coś zagadkowego, a nasza miejscowość na tego rodzaju sąsiedztwie zyskała—zauważył.—Właściciela nie znam, bo mieszka w Londynie, ale jego faktotum i Malajczyk, bawiący tutaj stale, nie robią w żadnym razie dobrego wrażenia. Poza tem wpadł mi w oko kręcący się po Spittering Farm jegomość o czerwonej, baraniej twarzy, również bardzo podejrzanie wyglądający.

Przed oczyma Rowcliffe'a wyłonił się na moment obraz człowieka, który w dniu wczorajszym zdmuchnął mu z przed nosa Grace Wingrove. Czy to ten? Musiał się jak najprędzej o tem upewnić.

Szczegółowo opisał powierzchowność obcego, a Hearson potakiwał, ilekroć pułkownik wymienił jakiś rzucający się w oczy szczegół.

— Zgadza się! To napewno ten sam. Czy pan go zna?

— Tylko z widzenia. I to bardzo pobieżnie — odparł pułkownik. Ciężki kamień spadł mu z serca. Znów był na tropie Grace Wingrove. — Człowiek ten ma twarz tak osobliwą, że wystarczy raz go zobaczyć, by go sobie zapamiętać.

Hearson podniósł się wreszcie i pułkownik odprowadził go aż do furtki. Potem wstawił auto do garażu za domem i wszedł na strych po drewnianych schodach. Siedziały tam w klatce trzy gołębie, bijąc niecierpliwie skrzydłami. Pułkownik przekręcił wyłącznik i w świetle elektrycznem zaczął szukać rylca, ukrytego w wydrążeniu ściany. Zastanowiwszy się przez moment, napisał coś na cienkiej mosiężnej blaszce, którą wyjął również ze skrytki w ścianie. Blaszkę tę zwinął w rulon i okręcił koło nogi jednego z trzech gołębi. Wreszcie wypuścił ptaka na wolność przez okrągły otwór w strychu. Gołąb, oślepiony światłem, przez chwilę trzepotał skrzydłami, a potem regularnemi spiralami wzbił się ku obłokom. Osiągnąwszy pewną wysokość, prosto jak strzała ruszył w kierunku południowo-zachodnim.

ROZDZIAŁ XVI.

Boczna fasada hotelu zaopatrzona była w oszkloną werandę, która wchodziła w skład pokojów administracji i służyła do wyłącznego użytku dyrekcji hotelowej. Wprawdzie widok na małe chatki rybackie i pokrzywione zabudowania gospodarskie nie był zbyt interesujący, ale zato można tu było rozmawiać swobodnie i Haerson zaprosił tego dnia na konferencję Pettferda, miejscowego szeryfa, oraz inspektora policji Elliota. Dochodziła właśnie godzina szósta i dyrektor przed udaniem się do Murphy'ego, pragnął pomówić z przedstawicielami władz miejscowych. W ciągu dwóch poprzednich kadencyj sam pełnił obowiązki szeryfa i dopiero ostatnio wskutek nawału zajęć musiał odstąpić to odpowiedzialne stanowisko Pettfordowi, wzbogaconemu spekulantowi gruntowemu.

Z właściwą sobie pedanterją zdał im sprawę z rozmowy z nadinspektorem i wreszcie zauważył:

— Najlepiej panowie wyjadą nieco wcześniej, ja zaś wraz z panem Murphy'm przyjadę swoim wozem za wami. Spotkamy się przy kamieniołomach, tam gdzie zaczyna się ścieżka prowadząca do lasku.

(D. c. n.)

Teatr Lutnia

„TERESINA"

Operetka w 3-ch aktach Oskara Strausa

Na otwarcie sezonu zimowego „Lutnia" zapoznała nas z mało grywaną operetką Oskara Strausa — „Teresiną", która zewszechmiar zasługuje na to, aby być wystawioną. Bardzo melodyjna, z akcją toczącą się z czasów Napoleona, ma swój styl wyraźny, i tem samem stwarza sprzyjające warunki w opracowaniu tak całości, jak i ról poszczególnych.

Całość wypadła dobrze — szkoda, że dekoracje do 1-go aktu, w przeciwieństwie do następnych, potraktowane były negliżewo.

P. Kapin, grająca tytułową rolę Teresiny ma ładny głos i umie śpiewać, natomiast grę jej cechuje pewne nie obycie się ze sceną, brak swobody, a tem samem pewności siebie. Prawdopodobnie trema na premjerze, przyczyniła się do tego w dużej mierze — p. Owidzka jako księżna Borghese od pierwszego wejścia, aż do ostatniego aktu robiła wrażenie artystki, która doskonale się czuje na scenie, rola płochej Pauliny zagrana była zupełnie trafnie, p. Wawrzkowicz w roli hr. Lavalette, wyglądał interesująco i grał dobrze.

P. Wyrwicz jako książę Borgheu był niezrównany. Podziwiam zawsze w tym artyście z jednej strony ogromną pomysłowość i jednocześnie umiar artystyczny, który nie pozwala mu przekroczyć pewnych nieuchwytnych granic, które rozstrzygają nieraz całkowicie o wartości artystycznej danej roli.

P. Tatrzański, którego cesarza Franciszka Józefa pamiętamy dobrze, jako Napoleon miał dobrą maskę i gdyby nie wzrost (trochę zawysoki) mielibyśmy trafną sylwetkę wielkiego cesarza.

P. Chorzewski — Daniel podobał się publiczności, mam wrażenie, że będzie pożyteczną siłą w naszym zespole.

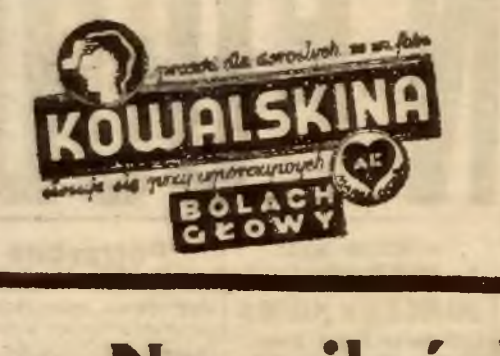
Pomniejsze role odegrali pp. Dełkowski, Brusikiewicz, Kubiński i Plewiński. Pięknie odtworzony był balet, zawsze na poziomie zupełnie nieprzeciętnym. Stronę muzyczną miał w swych rękach p. Wiliński sumienny i wytrawny dyrygent.

Z. W.

—(::)—

Przepustki do Łyngmian

Wzorem lat ubiegłych z okazji świąt żydowskich władze administracyjne zezwoliły Żydom na przekroczenie granicy litewskiej w Łyngmianach w dniu 20 b. m. dla odbycia modłów za zmarłych krewnych na cmentarzu, odciętym na terytorjum Litwy. Wydano około 500 przepustek osobom przybyłym z Wilna, Święcian i innych miejscowości.



KRONIKA

Wtorek 22 Wrzesień

Dziś: Tomasza B., Wacława M.
Jutro: Lina P. M., Tekli P. M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 04
Zachód słońca — godz. 5 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 21.IX 1935 r.

Ciśnienie 773.
Temperatura średnia +15.
Temperatura najwyższa +22.
Temperatura najniższa +4.
Opady —
Wiatry: — cisza.
Tendencja barometryczna: stan stały, potem wzrost.
Uwagi: pogodnie.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu GEORGES'a:** Swietlicki Tadeusz z Łucka; Biszewski Józef ziemianin z Łyntup; Kordaszówna Marja z Warszawy; Weber Bolesław z Poznania; Lipiński Władysław z Budapesztu; Eynarowiczowa Wanda, ziem. z maj. Oborek; dr. Kling Kazimierz z Warszawy; Godlewski Józef ze Słonima; Sasin Władysław z Łodzi; Adw. Held Seweryn z Warszawy; Trzecieski Antoni z Warszawy; hr. Załutyński Bohdan ze Żłobowszczyzny; adw. Swiryd Paweł z Nowogródka; Weinstein Adam z Warszawy; inż. Goldź Naum z Lidy; dr. Balicki Juljusz z Warszawy; Messolara Albina z Salonik Szultz Aleksander z Estonji; Stocker Marjan z Warszawy; Zienkiewicz Wiktor z Grodna; Rudzki Kazimierz z Warszawy; Swiętochowski Aureli z Myszkowa.

Wycieczka dziennikarzy z Finlandji:

Dr. Brummer Artturi; Aho Emil; Kallia Ronno; Berg Erik; Grönvik Axel; Leinonen Artturi; Reisanen Yrjö; Estelapaa John.

MIEJSKA.

— UREGULOWANIE ULICY KRAKOWSKIEJ. Prace nad uregulowaniem ulicy Krakowskiej dobiegły końca. Piasczysta część ulicy na przestrzeni od ul. Kalwaryjskiej do Derewnickiej została zniwelowana i wybrukowana, a po bokach zostały ułożone szerokie betonowe chodniki.

— SŁABY RUCH BUDOWLANY W WILNIE. W ciągu ub. sezonu budowlanego w Wilnie budowa nowych domów była niedostateczna i brak mniejszych mieszkań, jedno i dwupokojowych wciąż jeszcze daje się dotkliwie odczuwać.

Na niedostateczny rozwój rozbudowy Wilna wpływa w pierwszym rzędzie brak odpowiednich kredytów, wskutek czego z 60 budujących się domów, w tem 3 murowanych, wykończono tylko 25.

Komitet Rozbudowy zamierza zwrócić się do władz centralnych z prośbą o zwiększenie kredytów, przyznawanych rok rocznie Wilnu w bardzo małej wysokości.

Obecnie pod względem rozbudowy Wilno wśród miast polskich zajmuje jedno z ostatnich miejsc.

— ENERGICZNE ŚCIĄGANIE PODATKU WOJSKOWEGO. Ze wszystkich rodzajów podatków, podatek wojskowy wpłacany był najmniej regularnie. Większość płatników tego podatku zalegała.

W związku z tem magistrat podzielił miasto na rejony i przystąpił do energicznego ściągania zaległości, wyznaczając na każdy rejon specjalnego inkasenta. W wypadku natychmiastowego wpłacenia zaległości inkasenci nie pobierają kar za zwłokę i odsetków. Mniej opornym podatnikom zaległość rozkładana jest na raty. W stosunku do płatników opornych wszczynane są kroki egzekucyjne.

RZEMIEŚLNICZA

— **Zebranie jubilerów i zegarmistrzów.** W Izbie Rzemieślniczej odbyło się zebranie wileńskich zegarmistrzów i jubilerów, na którem omawiano sprawę nowego statutu, wprowadzającego szereg zmian w życie cechów rzemieślniczych. Statut ten został przyjęty. Obradowano następnie nad sprawą terminatorów.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Informatorjum dla nowowstępujących.** — Koło Prawników Stud. USB zawiadamia, iż od dnia 22 b. m. w lokalu Koła (Uniwersytecka 7) w godz. 11—12 czynne będzie informatorjum dla nowowstępujących na wydział Prawa i Nauk Społ. U. S. B.

SPRAWY SZKOLNE

— LICEUM HANDLOWE WIECZORNE DLA DOROSŁYCH. Warunki przyjęcia 6 klas gimnazjum lub zakład równorzędny. Zapisy do dnia 1 października rb. przyjmuje Sekretarjat Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18, codziennie od godziny 13 do 15 i od 17 — 19.

— SCHELEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4, m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie Urzędnicy Państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymają studenci. składający egzamina CELUJĄCO.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem (o g. 8.15) dwa ostatnie przedstawienia uroczej, niezwykle wesołej, pełnej pogody i sentymentu, świetnej komedji **„O pięć minut za późno" (Górą serca").**

— **Nowa premjera „Stare wino".** W czwartek bież. tygodnia, dana będzie ostatnia premjera przed inauguracją nowego sezonu. Będzie nią nadzwyczaj sukcesowa komedja teatrów stołecznych w Warszawie p. t. „Stare wino" — S. Hickes'a i A. Dukesa, w przekładzie znakomitego tłomacza Florjana Sobieniowskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejszy występ baletu Parnella.** Dziś o g. 8,15 w. wystąpi po raz pierwszy w Wilnie słynny balet Parnella, który zdobył sobie sławę wszechświatową. Na czele zespołu Zizi Halama i Feliks Parnell, w otoczeniu najwybitniejszych sił baletowych. Wspaniały program składa się z 20 poematów tanecznych, pomiędzy któremi popularny w całej Europie „Umarł Maciek", „Wieczór panieński" (muz. Chopina), wesele łowickie, łajkonik, dożynki, łucznik, zmysły i praca i wiele innych

— **„Teresina".** Od piątku grana będzie codziennie melodyjna op. O. Straussa „Teresina".

„NOWOŚCI".

— Dziś, we wtorek powtórzenie premjery rewjowej **„W górę do gwiazd".** Codziennie 2 przedstawienia — o godz. 6,30 i 9.15.

TEATR MIEJSKI Z WILNA

gra dziś, 22.IX w Nowo-Święcianach doskonałą komedję w 3 aktach G. Forzana p. t. „Dar Poranka".

— **Kino Pan** daje dziś po raz ostatni cieszący się niezwykłem wzięciem film „Pasteur". już jutro przepiękny film ze Smosarską p. t. „Jadzia".

Wiadomości radjowe

„O PIĘTRO WYŻEJ".

operetka w radjo.

Operetka „O piętro wyżej" wykonana przed mikrofonem kilka tygodni temu spotkała się z tak życzliwem przyjęciem ze strony radjosłuchaczy, że Polskie Radjo postanowiło obecnie audycję tę powtórzyć. Ci wszyscy, którzy nie mieli za pierwszym razem sposobności usłyszenia tej wesołej i beztroskiej komedji muzycznej, poznają obecnie, t. j. 22.IX o godz. 21,00 perypetje miłosne dwojga młodych, zakończone oczywiście happy-endem. Wdzięczna i melodyjna komedja muzyczna J. Gerta do słów A. Leszczowskiego wykonana będzie przez doskonałych artystów: Marję Kaupe, Andrzeja Boguckiego, Kazimierza Peteckiego i Edmunda Mirowicza.

„Z DZIEJÓW POLSKIEGO ORĘŻA"

odczyt radjowy o szarży pod Samo-Sierra

W historji polskiego oręża jedną z najpiękniejszych kart stanowi słynna szarża szwoleżerów pod Samo-Sierra. Jej wielkie imię w historji wojskowości polskiej polega przedewszystkiem na niezwykłości wydarzenia: konnica atakuje artylerję, ustawioną w ciasnym wąwozie górskim. Nic więc dziwnego, że ten epizod wojen napoleońskich w Hiszpanji stanowi niewyczerpane źródło dla historyków. Nowemi badaniami w tej sprawie podzieli się z radjosłuchaczami młody uczony poznański, dr. Janusz Staszewski w odczycie wygłoszonym dnia 22 IX o godz. 16,45.

DWA RÓŻNE PORTRETY BIBLIJNE SALOME.

Takim wspólnym tytułem objęte zostały ciekawe utwory, które usłyszymy w koncercie z płyt we wtorek o godz. 16,00. Będzie to „Tragedja Salome" Fl. Schmidta oraz Straussa arja z op. „Salome" i „Taniec siedmiu zasłon".

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 22 września 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Giełda rolnicza; 7,40: Fantazje operowe; 8,00 Audycja dla szkół; 8,00: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57: Czas; 12.00. Hejnał; 12,03 Uwagi praktyczne na okres jesienny. pog. roln. wygłosi Romuald Węckowicz; 12.13: Dziennik południowy; 12,23: Koncert sekstetu Niny Mańskiej; 13,10: Chwilka gospod. dom.; 13,15: Muzyka popularna; 14,15. Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy i Ruch statków; 15,45: Skrzynka PKO.; 16,00 Dwa różne portrety biblijnej Salome; 16,45: Odczyt; 17,00. Muzyka tan.; 18.00: Feljeton Kazimierza Brończyka; 18,10: Ze spraw litewskich. 18.20: Wesołe piosenki; 18,35: Jak patrzymy na naszą epokę? Djalog w oprac. Eugenjusza Gulczyńskiego i dr. Adolfa Hirszberga; 18.50: rekl., 19,00: Pogadanka akt.; 19,10. Koncert symf.; 20,00: Muzyka dwufortepianowa; 20,30: Szkic literacki; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka akt.: 21.00: O piętro wyżj, operetka gadanka akt.; 21,00 „O piętro wyżej", op. Igna Utwory skrzypcowe; 22.55: Ostatnie wiadomości.

ŚRODA, dnia 23 września 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20 Dzienik por. 7,30: Program dz. 7.35: Informacje; 7,40: Miniaturki; 8,00: Audycja dla szkół. 8.10: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57 Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Skrzynka rolnicza. 12,13: Dziennik połudn. 12.23: Muzyka włoska. 13.10: Chwilka gospod. dom. 13.15: Muzyka popularna: 14.15: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy; 15.45: Słuchowisko dla dzieci; 16,15: Koncert: 16.45: Chór robotn. 17,00: Koncert: 17.30: Pieśni szkockie odśpiewa Olga Łada: 17,50: Anegdoty z życia Ibsena; 18.00: Z nowej literatury fortepianowej, wyk. Fanni Krewer; 18.30: Skrzynka ogólna — Tadeusz Łopalewski; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogad. aktualna: 19,00: Koncert; 20,00: Koncert życzeń; 20,30: Z wędrówek migrof.; 20.45: Dziennik wiecz 20,55: Pogadanka akt. 21,00: Koncert chopinowski; 21.30: Koncert kamer. 22.00: Wiadomości sport 22.15: Koncert; 22,55: Ostatnie wiadom.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie niniejszym ogłasza, że termin składania ofert na dostawę materjałów bieliźnianych do szpitali miejskich zostaje przedłużony do godz. 8 m. 30, dnia 25-go września 1936 r.

Otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 9 min. 30.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Na wileńskim bruku

DAWAJ WÓDKĘ!...

Żona malarza C. Porudomińskiego okazała się niewiastą niezwykle wojowniczą. Było to tak. Onegdaj późno wieczorem, kiedy malarz Porudomiński, zam. przy ulicy Wiłkomierskiej 35 zabierał się do snu, ktoś zapukał do drzwi.

Proszę...

Do mieszkania wtargnęło trzech podhumorzonych osobników, którzy z miejsca zażądali od przerażonego malarza wódki, lub pieniędzy na wódkę.

Gdy Rudomiński nic im nie dał, jeden z awanturników zranił go nożem w ramię. Trysnęła krew. Rudomiński z krzykiem osunął się na podłogę. Na widok tego żona rannego malarza porwała pogrzebacz i z taką furją zaatakowała zuchwałych awanturników, że czemprędzej opuścili mieszkanie wojowniczej niewiasty.

Rannego przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. (c)

ZŁODZIEJ POD ŁÓŻKIEM.

Prowadząc dochodzenie w sprawie kilku kradzieży mieszkaniowych, funkcjonarjusze Wydziału Śledczego trafili do mieszkania szewca Konstantego Romanowskiego przy ul. Pokój 19.

Rewidując mieszkanie policjanci odnaleźli 5 płaszczy damskich, jeden szlafrok, 2 sukienki oraz inne rzeczy, figurujące w wykazie skradzionych.

Konstanty Romanowski twierdził, że nie wiedział o tem, że rzeczy pochodzą z kradzieży. Dostarczył je do jego mieszkania pewien osobnik, znany z widzenia i oddał na przechowanie.

— A gdzie mieszka ów nieznajomy? — pyta policjant.

— Skąd ja mogę wiedzieć..

— Kiedy zgłosi się po odbiór tych rzeczy?

Romanowski i na to pytanie nie mógł dać wyraźnej odpowiedzi.

W tej chwili jeden z wywiadców posłyszał pod łóżkiem jakiś szmer. Zaglądnął tam niedyskretnie i... wyciągnął za nogi jakiegoś draba.

Okazał się nim niejaki Stanisław Łapiński (Malinowa 13). Podczas dalszego przesłuchania szewc Romanowski przyznał się, że Łapiński jest właścicielem odnalezionych płaszczy i sukien.

Łapińskiego zabrano do aresztu. (c).

I N F O R M A T O R

MANUFAKTURA i SUKNO

FABRYKA SUKNA
A. RAPAPORT i S-wie S.A.
Oddz. Wilno, Niemiecka 23.

M. MAĆKOWIAK i T. ROMAŃCZUK
Wilno, ul. Wielka 47

„BŁAWAT POLSKI"
Wilno, Wielka 28, tel. 15-92

SZ. KREMER
Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813

CALEL NOZ
Wilno, Niemiecka 19, tel. 890

„SUKNOPOL"
Wilno, Wielka 26 (w podw.)

Sz. Jankielewicz i S-wie
Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90

Bielskie Składy Fabr. Sukna
HENRYK NOŻYCE
Wilno, Niemiecka 5

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO i BRYLANTY

O. ZAŁKIND
Wielka 47, róg Rudnickiej
tel. 17-83

OPAŁ

M. DEULL Spadkobiercy
Spółka komandytowa
Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811.
Składy i własna bocznica:
Kijowska 8; tel. 989

FUTRA

HURTOWY SKŁAD FOK
„LA FOURRURE"
Wilno, Wielka 56, tel. 21-84

S. FIN
Wilno, Niemiecka 20, tel. 338
Egz. od roku 1910

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

HURTOWY SKŁAD FUTER
CH. ŚWIRSKI
Niemiecka 37, róg Rudn. tel.828

Farbow. futer

JAN PAWLAK
Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

GOT. UBRANIA

„TANIOPOL"
Wilno, Wielka 15.

POLSKI DOM ODZIEŻOWY
WŁ. W. KOŃCZY
Wilno, Wielka 21, tel. 22-46

SZ. NOZ
Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

PERFUMERJA i KOSMETYKA

FABRYKA PERFUM. KOSMET.
„COSTA"
Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59

GALANTERJA

ZOFJA JANKOWSKA
Wilno, ul. Wielka 15

FR. FRLICZKA
Wilno, Zamkowa 9, tel. 646

„BON-TON"
Wilno, Wielka 21

JAN FRLICZKA
ul. Wielka 11 telef. 19-69

MARJA KOSINOWA
Wilno, Mickiewicza 11 a

WŁÓCZKI—WEŁNY I ROBOTY RĘCZNE

„SOPHIR"
Wileńska 15

Sz. i J. BAMDAS
Niemiecka 37

KAPELUSZE

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

BLACHA

ocynkowana i pomalowana
T-wo METALURGICZNE
B-cia CZERNIAK i S-ka
Wilno, Bazyljańska 6, tel. 273.

I. CHELEM S-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

ELEKTRO-TECHN. i RADJO

D. WAJMAN
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81

L. KACEW
Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02

ESBROCK - RADJO
Wilno, Mickiewicza 23, tel 18-06

„ELFA"
HERMAN SZUR i S-ka
Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. LEWIN
Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74

CH. LEW
Wilno, Zawalna 31, tel. 887
Kafjarnia w Jaszunach.

„I. IHNATOWICZ
Wilno, Zawalna 30
OKUCIA I NARZĘDZIA

JÓZEF SZKOLNICKI
Wilno, Wingry 21, tel.669

ZAKŁ. KRAWIECKIE

SZ. i J. KUNIN
Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85

SALONY MÓD

W. STAWSKA
Wilno, Wileńska 32.

KSIĘGARNIE

JÓZEF ZAWADZKI
Wilno, Zamkowa 22, tel. 660

„ALFA"
Wilno, Wielka 16

D. WAKER
Wilno, Wielka 38, tel. 13-36

„KULTURA"
Wilno, ul. Trocka 3.

MAT. PIŚMIENNE

WŁ. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625

„ELEONORA"
Wilno, ul. Ś-to Jańska 1

NACZYNIA

T. ODYNIEC wł. Malicka
Wilno, Wielka 19 i
Mickiewicza 6, tel. 424

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. CHOLEM
Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239

OPTYKA

L. IWASZKIEWICZ
Wilno, Wileńska 25, tel. 16-84

„OPTYK RUBIN"
Dominikańska 17, tel. 10-58

FRYZJERNIE

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE
„TRIO"
Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-75

WARSZAWSCY FRYZJERZY
WACŁAW I JÓZEF
Wilno, Wileńska 42, tel. 20-80

OBUWIE I KALOSZE

„DELTA"
Wilno, ul. Rudnicka 6.

WACŁAW NOWICKI
Wilno, Wielka 30

L. BORSKI
Rudnicka 10 i Niemiecka 22

FOTOGRAFJE

„FOTO - STUDJO"
B-cia SZER — ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„ASTORJA"
Mickiewicza 9.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.